Nr. 175 (552). Warszawa, Sobota 3 Maja 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Bolszewicy a lewi eserzy.

Pisaliśmy w „Robotniku“, na podstawie doniesień urzędowych angielskich, o wielkim strajku i zaburzeniach w zakładach Putiłowskich w Petersburgu. Otrzymaliśmy obecnie Nr. bolszewickiej „Krasnej Gazety“ z 15-go marca, który świadczy, jak poważnym ciosem dla bolszewików był ten ruch i jaką wściekłość wywołał w ich szeregach. Dn. 14-go marca odbyło się posiedzenie petersburskiej Rady delegatów robotniczych i żołnierzy „czerwonej armji“, na którem bolszewicy piętnowali strajk i uchwały, powzięte przez robotników zakładów Putiłowskich. Mówcy tłómaczyli strajk w ten sposób, że robotnicy strajkujący nie są to „prawdziwi“ robotnicy, lecz zrujnowani drobnomieszczanie, którzy chwycili się pracy fabrycznej. Jak widzimy, bolszewicy w razie potrzeby tworzą nową kategorję — „nieprawdziwych“ robotników, jednocześnie dążąc w gwałtownem tempie do tego, aby wszyscy stali się robotnikami, chociażby bezrobotnymi. Drugą przyczyną buntu, zdaniem mówców bolszewickich, są knowania lewych eserów, którzy utrzymali się w petersburskiej Radzie delegatów robotniczych. „Jest to parhja — mówił komisarz ludowy Zinowiew — od której dawno odwróciły się masy robotnicze i **którą już dawno wypędzono ze wszystkich Rad.** Tylko Rada petersburska dotychczas tolerowała ich frakcję“. Bolszewicy oburzają się, że robotnicy, pod wpływem eserów, wystąpili z żądaniami w sprawie aprowizacji, chociaż cała Rosja głoduje. Ale najwięcej oburza ich to, że robotnicy Putiłowscy zażądali — **wolności słowa!** „Z początku — mówił bolszewik Wasiliew — wystawili oni żądania aprowizacyjne, ale kiedy im oznajmiono, że racja ich będzie zwiększona, powiedzieli, że aprowizacja ich nie interesuje (?!), natomiast poczęli żądać **wolności prasy i tym podobnych mieńszewickich śmieci“.** Dla bolszewików tedy **wolność prasy** jest śmiesznem „mieńszewickiem“ żądaniem, dla którego mają najgłębszą pogardę!

O lewych eserach mówcy bolszewiccy wyrażali się w sposób poprostu krwiożerczy. Zinowjew powiedział: „Rada piotrogrodzka musi powziąć uchwałę i wszyscy, jeżeli nie są nikczemnikami, muszą poddać się jej wyrokowi. Ale jeżeli oni chcą wystąpić z nami do walki, to my ją przyjmujemy. **I rozstrzelamy ich wszystkich co do jednego“.** Argument — jak widzimy — przekonywujący...

Bolszewik Zorin oświadczył: **„Lewi eserzy powinni być wyjęci z pod prawa. Każdy robotnik ma prawo puścić kulkę w łeb każdemu lewemu eserowi“.**

Widzimy, w jaki szał wpadają bolszewicy, gdy robotnicy przyczyniają im kłopotów. Jest to wprost dziki despotyzm. Ale świadczy to zarazem o wewnętrznej słabości rządów bolszewickich, które muszą się uciekać do takich krwiożerczych wezwań.

Świadczy to także, jak fałszywe były nadzieje, którym dawano przez czas pewien wyraz, że bolszewicy upamiętają się i zaczną po ludzku traktować inne partje socjalistyczne.

Szczytem cynizmu jest uwaga sprawozdawcy „Krasnej Gazety“, który powiada: **„Lewi eserzy, nie zważając na wielokrotne wezwania, nie zabierali głosu“.** Oświadczać, że wszystkich lewych eserów rozstrzela się, że każdemu eserowi należy puścić kulkę w łeb— a zarazem wzywać ich, aby zabrali głos i w ten sposób sami oddali się w ręce bezlitosnych wrogów — to doprawdy niezrównany przykład **bolszewickiej wolności słowa!**

Swięto majowe.

Obchód 1 maja w Łodzi.

Na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 30-go kwietnia r. b. uchwalony został wbrew głosom enzeterowców i endeków (polskich i żydowskich) wniosek naszych radnych treści następującej:

Rada miejska m. Łodzi wzywa ludność, aby w dniu 1 maja, jako w dniu święta robotniczego, wstrzymała się od wszelkich zajęć. Niechaj w dniu, kiedy we wszystkich krajach rozbrzmiewać będzie hasło „Braterstwo wolnych ludów!‘, uroczyste święto manifestacyjne podkreśli wobec zorganizowanego proletarjatu całego świata, że w niepodległej Republice Polskiej lud pracujący w zwartych szeregach czeka na dzień walki o ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

Dla robotnika łódzkiego dzień ten postokroć jeszcze droższym być musi, bo już przed 27 laty w dniu tym krwią obficie ulice Łodzi zrosił i ofiarą bolesną okupił prawo do święta.

Rada miejska wzywa magistrat, aby w dniu tym wstrzymał pracę we wszystkich instytucjach.

Uwaga: za świętowanie w dniu 1 maja nie wolno wytrącać płacy zarobkowej.

Po raz pierwszy miał robotnik łódzki obchodzić w warunkach wolności narodowej i względnej wolności politycznej swoje święto proletarjackie. I każdy kto widział Łódź w dniu 1 maja, przyznać musi, że wypadło ono nadzwyczaj imponująco. Proletarjat odpowiedział solidarnie na wezwanie. Proletarjat łódzki, jak i całej Polski, dał godną odpowiedź reakcyjnej większości sejmowej. Przez fakt zupełnego porzucenia pracy zamanifestował niedwuznacznie, że drogie mu są hasła i ideały socjalizmu. Burżuazja wszelkiemi siłami starała się przeszkodzić świętu robotniczemu. W jej awangardzie wystąpili tym razem enzeterowcy, wydając odezwę przeciwstrajkową, gdzie domagają się „wolności przekonań“ i napadają na „teror“ P. P. S. Usiłowali oni pociągnąć za sobą chociaż część robotników, ale wysiłki ich na nic się nie przydały. Wszystkie fabryki i warsztaty w mieście stanęły. Stanęły tramwaje miejskie i podjazdowe. Drobnomieszczaństwo polskie, niemieckie i żydowskie, widząc co się dzieje, sklepów w śródmieściu nie próbowało nawet otwierać. A na ulicach tłumy robotników spacerujących.

P. P. S. wezwała robotników na godzinę 10 rano na 6 wielkich wieców do sal fabrycznych w różnych punktach miasta. Na godzinę 12-tą naznaczyliśmy dwa centralne wiece w salach teatru Wielkiego i Koncertowej. Na punkt zborny na Nowym Rynku pod sztandarami dzielnicowymi P. P. S. po odbyciu wieców kroczyła brać robotnicza. Orkiestra strażacka na czele, za nią oddział straży ogniowej i niepoliczone tłumy wyciągnęły się ulicą Piotrkowską, a nad ich głowami łopotały czerwone sztandary P. P. S. Pochód, liczący kilkadziesiąt tysięcy uczestników, szedł spokojnie, majestatycznie ulicą Piotrkowską do Górnego Rynku.

Pochody komunistów w porównaniu z naszymi robiły wprost nikłe wrażenie.

Górny Rynek zalały masy manifestantów; po przemówieniach szeregu towarzyszy z dwóch balkonów pochód rozwiązał się.

Obchód 1-go maja w Łodzi pozostawił na nas, jego uczestnikach, niezatarte wrażenie. Przepełnione sale na wiecach, karnie pod sztandarami P. P. S. kroczące bataljony robotnicze, wszystko to daje nam pewność, że niezadługo „co złe, to w gruzy się rozleci“.

A. N.

Obchód 1 maja w Lublinie.

Od rana sklepy zamknięte i zaledwie gdzieniegdzie sklepikarz wyznania N.-Deckiego próbuje otworzyć okiennice sklepowe. Na magistracie powiewa czerwony sztandar. Zbiórka naznaczona w cyklodromie na Zamojskiej...

Pod fabryką Moritza garść komunistów, licząca około 200 osób, przeważnie kobiet, oczekuje aż P. P. S-owe pochody przejdą... Na placu Bychawskim około 400 kolejarzy ze związkowym pięknym sztandarem ‚ustawionych czwórkami, czeka na P. P. S-ową grupę z Osady. Nareszcie ukazuje się Osada, na czele staje pochód kolejarzy. Na placu cyklodromu na stoku stoi stół dla mówcy, obok sztandary P. P. S. i kolejarzy, oraz liczne transparenty. Przed stołem, z którego przemawia tow. Uziębło, wice-burmistrz Lublina, stoi dziatwa z wieńcami, które będą złożone na grobach towarzyszy.

Następnie przemawia tow. Nizki, charakteryzując święto 1-szego maja. Dalej mówi tow. poseł Malinowski, zaznaczając stanowisko burżuazji w Sejmie z powodu wniosku o świętowaniu dnia 1-go maja. Tow. Malinowski zaznacza, że w dniu tym w Sejmie bezmyślna burżuazja rzuciła rękawicę proletarjatowi. Proletarjat walkę przyjmie. Na zakończenie oświadczył, że pochód pójdzie na groby towarzyszy złożyć wieńce.

Na ulicy wzdłuż cyklodromu szykuje się pochód. Sztandar P. P. S. na przedzie, dalej sztandar kolejarzy, a dalej Osady — komunistów z ich sztandarem usunięto na bok — poszli z tyłu za naszym pochodem. Pochód zbliża się do siedziby Rady delegatów robotniczych — nowe trzy czerwone sztandary przyłączają się do pochodu, który posuwa się poważnie ulicą Bernardyńską do Krakowskiego-Przedmieścia. W pochodzie bierze udział wielotysięczny tłum rzeszy pracującej. Pochód zbliża się do nowego cmentarza. Żeby nie deptać grobów oddziela się delegacja, która ma złożyć wieńce na grobach towarzyszy i towarzyszek. Ze słupa ogrodzenia cmentarnego przemawia tow. Malinowski, czcząc wszystkich bojowników socjalizmu, którzy legli nietylko w Polsce, ale i w tajgach Syberji.

Pochód powraca do miasta. Koło ogrodu naprzeciw widać pochód bundowców, którzy skręcają w boczną ulicę, dając przejście pochodowi P. P. S. Pod pomnikiem Unji przemawiają tow. tow. Nizki, Świątek, delegat tow. Błażejewicz od socjalistycznej inteligencji rewolucyjnej, zaznaczając, że wkrótce delegaci inteligencji zasiądą w Rad. del. rob. Przemówienie to przyjęto oklaskami. Następnie mówi komunista Gutowski, dalej tow. Uziembło, piętnując prowokacyjne stanowisko pewnych osobników. Stwierdzono bowiem, że komuniści, wlokąc się w ogonie pochodu P. P. S., wznosili okrzyki: „precz z frakami“, na co z pośród kolejarzy odpowiedziano im słusznie: „precz z dyktaturą komunistów“. Pod „Unją“ pochód został rozwiązany przez tow. Uziembłę.

Podkreślić należy głupiutkie stanowisko komunistów, którzy w odezwach swoich piszą, że P. P. S-owcy to „zdrajcy socjalizmu“, ale w pochodzie za nimi leźli.

Zabawę ludową, która miała się odbyć w ogrodzie miejskim, z powodu złej pogody odłożono do najbliższego pogodnego dnia świątecznego. O godz. 5 popoł. odbył się odczyt tow. Hempla.

Wieczorem przedstawienie okolicznościowe w miejscowym teatrze.

Obecny.

Z Rady Miejskiej w Lublinie.

Interpelacja w sprawie rozruchów antyżydowskich. — Rada miejska uchwala wywiesić na ratuszu w dniu 1-szym maja czerwony sztandar.

Niezmiernie charakterystycznem było posiedzenie Rady miejskiej m. Lublina z dnia 30 kwietnia. Zarówno sprawa ekscesów pogromowych, jak i stanowisko burżuazyjnych radnych wobec majowego święta Pracy uwidoczniły raz jeszcze postawę naszej reakcji.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wpłynęły do prezydjum dwa nagłe wnioski w sprawie pogromu. Pierwszy wzywał Radę miejską do potępienia ulicznych wystąpień przeciwżydowskich przez uchwalenie odnośnego protestu, drugi domagał się, aby miasto przyznało odszkodowanie biedniejszym jednostkom, które padły ofiarą ostatnich zaburzeń i poniosły straty materjalne. Nagłość obu wniosków została przyjęta przeciwko głosom endeckim; uchwalono zaproponowany przez wnioskodawcę protest, sprawę zaś odszkodowania, wobec braku ścisłych danych, odesłano w celu szczegółowego opracowania, do komisji finansowej.

Następnie radna Szyfer, przedstawicielka Bundu, uzasadniała swoją interpelację. Rozruchy antyżydowskie zaczęły się w czwartek 24 z. m. Wszczęli je rekruci, przybyli ze wsi, którzy bili kijami spotykanych na ulicach Żydów. Wkrótce do chłopów przyłączyły się wszelkiego rodzaju męty miejskie, jak np. ulicznicy, złodzieje i t. p. Niezwykle smutnym objawem było to, że niektórzy uczniowie szkół średnich brali czynny udział w pogromie. Widziano nawet nauczyciela gimnazjum, który zachęcał do ekscesów. A więc krwiożerczy antysemityzm nie omija i naszego szkolnictwa, usiłując zniepławić młodociane umysły zoologiczną nienawiścią rasową! Nazajutrz, dnia 25 kwietnia, rozruchy ponowiły się zrazu na ul. Lubartowskiej, następnie zaś, gdy poszkodowani poczęli się uciekać do czynnego oporu, rozszerzyły się one na śródmieście i trwały pół dnia. W rezultacie pobito i poraniono mniej lub więcej niebezpiecznie pewną ilość osób, oraz rozgromiono szereg sklepów. Zachowanie się policji komunalnej w ciągu tych dwu dni było wprost niesłychane. Zdumiewająca bezczynność i obojętność organów bezpieczeństwa wobec gwałtów, dokonywanych w biały dzień na ulicach miasta, spada całym ciężarem odpowiedzialności na p. Makowskiego, naczelnika policji komunalnej. Ciekawe światło na stosunek pana naczelnika do opisywanych zajść rzuca raport, podany w korespondencji z Lublina w Nr. 171 „Robotnika“. Wprawdzie niektórzy milicjanci usiłowali przeciwdziałać, było to jednak ich osobistą zasługą, w większości bowiem wypadków policja tłumaczyła się brakiem odpowiedniego rozkazu! W podobny sposób zachowywała się również obecna na ulicach żandarmerja. Dopiero energiczna interwencja milicji ludowej, która kilku strzałami w powietrze rozpędziła grasujący po ulicy tłum, położyła kres dalszym ekscesom.

Jak czarnosecinnie nastrojeni są nasi radni burżuazyjni, świadczy następujący fakt. Po interpelacji ze strony prawicy złożono protest, jakoby uczniowie brali udział w pogromie. Wówczas jeden z socjalistycznych radnych żydowskich oświadczył, że jego to właśnie pobiło boleśnie trzech uczniów z gimnazjum im. Staszyca. Na te słowa z ław prawicowych padł okrzyk: „Za mało!“ Wywołało to powszechną wesołość wśród endeków. Mówca, schodząc z trybuny, rzucił im w twarz: „Dostaniecie wy, panowie, więcej!“ — co galerja potwierdziła rzęsistymi oklaskami.

Zajadła nienawiść lubelskich kołtunów względem wszystkiego, co drogie jest robotnikowi, ujawniła się w całej pełni podczas obrad nad wnioskiem w sprawie świętowania 1-go maja przez pracowników magistratu. Tow. Szydłowski w krótkiem przemówieniu uzasadniał nasz wniosek uznania przez Radę miejską święta Pracy, powołując się na przykład zagranicy, oraz okólnik ministra Wojciechowskiego, który pośrednio święto to uznaje.

Po oświadczeniu prezydenta, p. Szczepańskiego, który oznajmił, że wydał zarządzenie, pozostawiające sprawę świętowania 1-go maja osobistemu uznaniu pracowników miejskich, zabrał głos wiceprezydent, tow. Uziembło, proponując przyjęcie poprawki, **domagającej się wywieszenia w tym dniu czerwonego sztandaru na Ratuszu.**

Gdy poprawka tow. Uziembły została w głosowaniu przyjęta, sala zabrzmiała entuzjastycznem brawem całej lewicy i galerji. Burżuazyjni radni demonstracyjnie poczęli opuszczać swe miejsca. Przedstawiciel chadeków usiłował protestować przeciwko zawieszeniu „czerwonego sztandaru międzynarodówki“. W ślad za wychodzącymi radnymi padł z galerji grzmiący okrzyk: „Precz z burżuazją!“

Po wyjściu prawicy i centrum przewodniczący stwierdził brak kompletu, wobec czego obrady przerwano. Pozostali rozeszli się w uroczystym nastroju.

L. Ł.

Kutno.

W dniu 1 maja od samego rana gromadziły się kilkunastotysięczne tłumy ze swymi sztandarami. Po zebraniu się wszystkich dzielnic miejscowych i okolicznych, pochód uroczyście ruszył ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ na Nowe Kutno i dworzec kolejowy. Z dworca kolejowego pochód z muzyką przyszedł na Nowy Rynek; tu przemawiał tow. Piesiewicz, wyjaśniając zebranym znaczenie święta robotniczego. Po przemówieniu tow. Piesiewicza zabrał głos tow. poseł M. Kulakowski. Po przemówieniu posła zabrał głos komunista, lecz wywody jego nie trafiły masom do przekonania. Na zarzuty komunisty odpowiedział tow. Kułakowski i zarazem wyjaśnił znaczenie socjalizmu i wskazał drogi, którymi należy dążyć do jego zrealizowania. Przemówił również przewodniczący Zw. Rob. Rolnych, tow. Warda.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie protest przeciwko dyktaturze burżuazji i wszelkim stanom wyjątkowym. Na zakończenie przemówił tow. Piesiewicz, dziękując a zarazem zachęcając do dalszej

pracy pod sztand. P. P. S. Dzień 1-go maja w Kutnie miał przebieg bardzo spokojny i uroczysty.

Mieczysław.

Łowicz.

Dnia 1 maja odbyła się wielka manifestacja.

Tłum 2 tysięczny zgromadził się na placu, gdzie delegat z Warszawy w gorącem przemówieniu zagaił obchód.

Następnie pochód skierował się przez ulice Łowicza, przez szosę do lasku, gdzie leżą ciała rozstrzelanych bojowców.

Towarzysze na własnych ramionach nieśli krzyż drewniany.

Miejscowy ksiądz odmówił poświęcenia krzyża. Tak to księża okazali, że trzymają z reakcją przeciw tym, co ginęli w walce z najazdem. Z pieśnią rewolucyjną udał się 2 tysięczny tłum ku mogiłom bohaterów, gdzie ustawiono krzyż. Towarzysze w krótkich, serdecznych słowach oddali cześć bohaterom.

Pochód po powrocie obszedł ze śpiewem ulice miasta wznosząc rewolucyjne okrzyki.

Grodzisk.

Manifestacja majowa wypadła wspaniale. Od wczesnego rana mimo słoty zaczęły przybywać pochody z okolicy, przeważnie włościanie i służba folwarczna.

Około 11-ej przybył pochód kilkutysięczny z czerwonemi sztandarami z Błonia.

Pochód z Leszna przybył z orkiestrą.

Na godz. 3 oznaczony został przez miejscowy komitet P. P. S. początek manifestacji.

O godz. 3-ej cały Grodzisk wyległ na ulice. Pochód liczył przeszło 10.000 uczestników, 10 czerwonych sztandarów P. P. S. i Zw. zawodowych dumnie powiewało w górze.

Na rynku odbyły się przemówienia tow. tow. miejscowych i delegatów z Warszawy.

Gorące przemówienia dobrze odzwierciadlały rewolucyjny nastrój tłumu.

Pochody i przemówienia trwały do godz. 6-ej, poczem pochody zamiejscowe skierowały się w stronę domu.

XVI Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej.

Trzeci dzień obrad. (Posiedzenie popołudniowe).

Sprawozdanie z tego posiedzenia wysłane w swoim czasie z Krakowa, zaginęło w drodze. Podajemy je teraz.

Toczy się dyskusja w sprawie taktyki w Sejmie i Radach Delegatów Robotniczych.

Głos zabiera tow. Stańczyk. Mówca zaznacza, Rady delegatów robotniczych władzy w chwili obecnej nie posiadają, chociaż trwają w tym błędnem przeświadczeniu. R. D. nie mają możności rozwiązania najdotkliwszych bolączek proletarjatu, nie jednoczą masy robotniczej, to też wiara w Rady Del. wśród robotników upadła.

Praca nasza w Radach Del. zdążać winna w kierunku przygotowywania gruntu dla władzy proletarjatu.

Tow. Guliński charakteryzuje działalność Rady Del. w Warszawie. Posługuje się ona demagogją tylko, lecz pracy konkretnej nie prowadzi. Przyczyną jest nieuświadomienie robotników i ustawiczne tarcia między stronnictwami w Radzie. Linję wytyczną działania Rada ustali przez wyłonienie w poszczególnych fabrykach komitetów, kontrolujących życie fabryczne, i oparcie się na ich działalności.

Tow. Pużak, biorąc pod uwagę stosunki ogólno europejskie, dochodzi do wniosku, iż nie można zagadnienia stawiać w płaszczyźnie: Sejm czy Rady Delegatów Robotniczych. Obie formy mają rację istnienia współrzędnego. Jeśli klasa robotnicza negować będzie formy państwowe — nie wywalczy sobie uznania przez prawo. Działalność komunistów, — opierająca się na negacji form państwowych demokratycznych, przynosi szkodę ogromną. Nie wolno nam zapominać o korzyściach dla proletarjatu, które wynikają z uczestniczenia w pracach ciał przedstawicielskich.

Podobnie na dodatnie strony działalności posłów socjalistycznych zwracają uwagę tow. tow. Szczerkowski i Arciszewski i inni, podkreślając znaczenie agitacyjne wystąpień socjalistów w Sejmie, oraz wskazując na Sejm, jako jedynie możliwe rozwiązanie bolączek aprowizacyjnych, gospodarczych w przeciwstawieniu do wyników, jakie dać może dyktatura proletarjatu w chwili obecnej, wobec widma nędzy i głodu.

Inne stanowisko zajmuje kilku mówców z opozycji. Uważają oni chwilę, w której żyjemy, za odpowiednią do bezpośredniej walki o socjalizm, odrzucają pozytywną pracę w Sejmie, jako współpracę z burżuazją, zmierzającą do utrwalenia ustroju kapitalistycznego. Natomiast podkreślają działalność w Radach Del. Rob., gdzie komunistów przez stanowisko wyraźnie niepodległościowe P. P. S. może utrącić zupełnie.

W innym jeszcze kierunku zwraca uwagę tow. Wojtaszek. Widzi on jedyne wyjście z obecnego położenia w uświadomieniu, wyrobieniu mas robotniczych, które nie są jeszcze przygotowane do rządzenia.

Przemawia tow. Perl, który ostrzega przed myśleniem krańcowemi pojęciami: albo Sejm albo Rady Delegatów. Sejm jednoizbowy, wybrany w sposób czysto demokratyczny jest odbiciem politycznem ogółu. Można zwalczać dany Sejm — ale nie demokrację, która łączy dwa pojęcia: wolności politycznej i usunięcia wszelkich przywilejów. Rady Delegatów mają wielkie znaczenie ale nie mogą zastąpić Sejmu.

Następnie zabiera głos tow. Barlicki. Zwraca uwagę na rozprzężenie warunków żywnościowych, brak pracy, przepaść, dzielącą jeszcze chłopa i robotnika miejskiego. Dyktatura proletarjatu, władza klasy robotniczej, jako władza przyszłości, prowadzi właśnie przez Sejm, w którym walczyć jeszcze będziemy o istnienie Rad — lecz przez Sejm prawdziwie demokratyczny.

Przyszły Sejm, który zbierze się po rozwiązaniu obecnego da większość proletarjatowi, złączonemu z chłopem.

Sejm jest przytem konieczny dla budowy niepodległego państwa.

Ostatni przemawia tow. Zaremba, jako referent.

Przeciwnicy Rad Del. Rob., którzy pomijając Rady, chcieliby jedynie utrzymać Sejm, zapominają o tem, że sam Sejm nie spełni naszych celów, i że klasa robotnicza musi mieć w R. D. R. organ walki, oddziaływający w kierunku prac sejmowych. Związki zawodowe nie mogą również zastąpić Rad Del. Rob. w przeprowadzeniu przebudowy społecznej, ponieważ reprezentują one tylko część proletarjatu.

Niedostateczną była dotychczasowa praca nasza w Radach — w naszej mocy leży usunąć te braki.

Wyraźna nasza postawa, przyjęta na ostatniej naradzie R. D. R. pozwoli w krótkim czasie ulepszyć Rady.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zarządził głosowanie rezolucji w sprawie taktyki sejmowej i w Radach Del. Bardzo znaczną większością głosów przyjęto następujące rezolucje, zaproponowane przez C. K. R.

W sprawie Sejmu.

XVI Zjazd P. P. S. stwierdza, że Polska Partja Socjalistyczna w Sejmie prowadzić musi politykę stanowczej opozycji klasowej i udziału w żadnym rządzie burżuazyjnym nie weźmie.

Jeżeli Sejm nie uchwali w krótkim czasie reform społecznych, nie wpłynie energicznie na odbudowę przemysłu i na zmianę systemu bezprawia i nadużyć administracyjno-policyjnych, nie opracuje zasad konstytucji Republiki, P. P. S. bezwzględnie dążyć będzie do rozwiązania tego Sejmu i do nowych wyborów.

P. P. S. w takim razie, przy sprzyjającej sytuacji oprze się na inicjatywie zwołania nowego Sejmu przez rewolucyjny proletarjat, zorganizowany pod sztandarem P. P. S.

W sprawie Rad Del. Rob.

Zadanie, bezpośrednio dziś stojące przed klasą robotniczą, socjalistycznej przebudowy ustroju współczesnego wymaga rozszerzenia podstaw organizacji robotniczych, — wymaga nowej formy opartej o całą klasę robotniczą, bezpośrednio z niej wyłonionej. — Nową organizacją proletarjatu są i winny być Rady Delegatów Robotniczych. R. D. R. winny skupić w sobie całokształt walki klasy robotniczej o urzeczywistnienie socjalizmu. Nie mogą być jednak nadwyrężone dotychczasowe specjalne organizacje walki proletarjatu jak związki zawodowe, kooperatywy i t. d. Muszą one zachować swą samodzielność i swój zakres pracy.

R. D. R. winny objąć ogólne kierownictwo tej walki — stać się Sejmem klasy robotniczej.

P. P. S.—jako organizacja skupiająca w swem łonie świadomy i czynny proletarjat, bierze na siebie obowiązek kierowania pracami R. D. R. Tembardziej ważną i palącą jest dziś sprawa, że komuniści, którzy osiągnęli tu i owdzie w R. D. R. pewne wpływy, niezależnie czy są w większości, czy w mniejszości — niszczą wszelkie wysiłki pozytywnej pracy i wprowadzają nieład i rozkład do R. D. R. Umożliwia to brak określonej ideowej platformy R. D. R. i brak planu pracy. Wobec powyższego XVI Zjazd P. P. S. wzywa proletarjat polski do skupienia się przy R. D. R. i jednocześnie podkreśla konieczność ustalenia platformy ideowej i taktycznej R. D. R. na mocy której będzie umożliwiona i zapewniona pozytywna praca proletarjatu, zorganizowanego w R. D. R. i zwalczanie komunistycznych wichrzeń w tych instytucjach.

Platformę tę winien uchwalić Zjazd R. D. R. biorąc za jej podstawę postulat niepodległości i zjednoczenia Polski socjalistycznej.

W Zjeździe R. D. R. winni wziąć udział przedstawiciele R. D. R. wszystkich ziem Polski.

XVI Zjazd P. P. S. uznaje za konieczne ujednostajnienie form organizacyjnych R. D. R. i oparcie ich na podstawie wyborów od ogółu klasy robotniczej.

Wobec utworzenia odrębnego typu R. D. R. w Galicji i na Śląsku Zjazd P. P. S. stwierdza konieczność ujednostajnienia ich z typem Królestwa.

Zgłoszony wniosek, wyrażający uznanie Centralnemu Komitetowi Robotniczemu przechodzi większością głosów:

„XVI Zjazd P. P. S. wyraża Centralnemu Komitetowi Robotniczemu P. P. S. swoje uznanie za dotychczasową działalność. Działalność C. K. R. była uwarunkowana jakością, liczbą i nastrojem większości członków naszej partji i dlatego odpowiedzialność za postępowanie C. K. R. obciąża solidarnie całość naszej organizacji".

Mały feljeton.

Styl „luksusowy".

Gdy „Gazeta Warszawska" zapowiedziała swe odrodzenie w listopadzie ub. roku, prospekt pisma zapewniał, że będzie to dziennik dostojny, wykwintny, „luksusowy". A jakże. Piękne to były słowa, po których nastąpiły — brzydkie czyny. „Gazeta Warszawska" jest pismem pełnem plotek, insynuacji, kłamstw i wymyślań. Tym ludziom biednym, którzy pojęcie kultury utożsamiają z frakiem, perfumami i szampanem, nigdy nie przychodzi na myśl, że kultura jest cechą przedewszystkiem umysłu, uczuć, poziomu etycznego charakteru. Robią miny „Europejczyków", ale od czasu do czasu zapominają o tej nazbyt dla siebie trudnej roli i z pod szminki wylania się twarz — kałmuka.

Taki to już typ ludzki, typ popularnie zwany „endekiem", najlepiej ucieleśniony w brutalnej postaci Romana Dmowskiego. Ten ich przywódca, wzór i bożyszcze pragnął w Paryżu zachowywać się po europejsku, ale wkrótce zdradził swe prawdziwe oblicze. To też uchodzi tam za człowieka ordynarnego, który Polsce więcej szkodzi niż wrogowie. Jego rynsztokowa kampanja przeciwko Lloyd George'owi „podcięła" go zupełnie. Każdy jego „neosarmacki" gest spotykał się ze wzruszeniem ramion wśród kół dyplomatycznych, do których wcisnął się jako kierownik osławionego Komitetu narodowego.

W Paryżu krąży typowa rozmowa à la Dmowski między tym petersburskim posłem a pewnym angielskim dyplomatą. Działo się na śniadaniu dyplomatycznem. Anglik uprzejmy zwrócił się do Dmowskiego z komplementami o Polsce. „Macie tam w Polsce wielu sławnych ludzi" — powiedział Anglik. „Myśli pan zapewne o Sienkiewiczu, Skłodowskiej" — odpowiedział petersburski poseł. „Ubliżyłbym pańskiej ojczyźnie, gdybym zapomniał o historyku Aszkenazym". — „Ależ to Żyd...!" — otrząsnął się warszawski pogromowiec. Anglik spojrzał na Dmowskiego, jak Zagłoba, oglądający Lapończyka w obozie króla szwedzkiego — i zamilkł.

Anglik pojąć tego „argumentu" nie po-

Am. H.

Bolszewizm a Europa.

Gdy w końcu 1918 r. po raz pierwszy grono wychowańców opuszczało pierwszą moskiewską szkołę czerwonych oficerów, dowódca jednej armij rosyjskich, generał Hutor zwrócił się do nich z mową, zakończoną słowami: „Niech żyje jedna jedyna niepodzielna Rosja!" Okrzyk bardzo charakterystyczny, zdradzający jasno cele i dążenia rządu bolszewickiego, stojącego wówczas u szczytu swojej militarnej potęgi: Jedna, jedyna niepodzielna Rosja znaczyło oczywiście wygnanie armji Kołczaka i Japończyków z Uralu i Syberji, a wojsk ententy z Murmanu, przy ponownem opanowaniu wszystkich ziem zajętych podczas wojny przez Niemców, w pierwszej linji Ukrainy, której posiadanie było koniecznością życiową dla północnej Rosji, pozbawionej przez utratę południa węgla, nafty i jej produktów, żelaza i zboża. W końcu 1918 i na początku 1919 roku bolszewicka Rosja mogła mniemać się bliską urzeczywistnienia tych marzeń: nad Wołgą i na Uralu panował spokój, na froncie zachodnim posuwano się bez poważniejszego oporu naprzód, gdyż wojska niemieckie cofnęły się aż do Windawy, Kowna, Olity, przedewszystkiem zaś rozpoczęły ustępować z Ukrainy, skutkiem czego zapewne armje Krasnowa i Iwanowa ponosiły klęskę za klęską i w końcu zmuszone były do cofnięcia się z pod Woroneża aż na ziemie wojska dońskiego. Zajęcie całej Ukrainy wydawało się już kwestją krótkiego czasu. Dla lepszego zrozumienia opisywanych tu wypadków należy przedstawić położenie polityczne południowej Rosji. W chwili wybuchu rewolucji niemieckiej władza na Ukrainie znajdowała się „prawnie" w rękach hetmana Skoropadskiego, w rzeczywistości zaś w rękach hrabiego Kirchbacha, głównodowodzącego niemieckim frontem wschodnim. Z wybuchem rewolucji Skoropadski uformował natychmiast rząd składający się przeważnie z byłych ministrów carskich lub też ludzi, nie mających nic wspólnego z ruchem narodowościowym ukraińskim, przyczem zabarwienie ich polityczne było silnie prawicowe. Prowadzono pertraktacje z Denikinem i ententą, której przedstawiciel p. Hennaut uznał rząd Skoropadskiego, jako przejściowy do chwili połączenia całej Rosji pod egidą armji ochotniczej Denikina. Jednakże wskutek tego, że rząd Skoropadskiego nie posiadał żadnej realnej siły dla potrzymania swojej władzy prócz Niemców, po wypadkach listopadowych w Królestwie była rada centralna, z Petlurą i Winniczenką na czele, która w swoim czasie zawarła pokój brzeski, ale wskutek swoich socjalistycznych projektów rolnych była usunięta przez związek rolników (chliborobów) i zastąpiona przez rząd hetmana, pod przewodnictwem Petlury i Winniczenki wywołała powstanie chłopsko - robotnicze na Ukrainie, wystawiając z jednej strony hasła narodowościowo - ukraińskie, z drugiej socjalistyczne.

Ruch ten odrazu pozyskał sympatje chłopstwa, ciągle jeszcze zdradzającego bolszewickie tendencje. Niemcy początkowo zajęli stanowisko neutralne, czem umożliwili szereg sukcesów wojska powstańczego, jak zajęcie Charkowa, prawobrzeżnej Ukrainy, potem jednakże pod naciskiem ententy i nieporozumień z powstańcami rozpoczęli akcję militarną, rozbijając siły rady centralnej. Jednakże nieprzybycie zapowiedzianych wojsk ententy na Ukrainę, zaburzenia w Niemczech, demoralizująco wpływające na armję niemiecką spieszącą do domu, zdecydowały o ostatecznem zwycięstwie Rady centralnej, ale zwycięstwo to pociągnęło za sobą ostateczną klęskę. Rada centralna nie miała poparcia w żadnych sferach, grających jakąkolwiek rolę w życiu politycznem Ukrainy. Chłopstwo i robotnicy, podtrzymując Petlurę, bezwzględnie liczyli, że ten prowadzi tylko awangardę bolszewików północnych, tylko dlatego dali mu żołnierza dla walki z Skoropadskim, z armją Denikina i wojskami polskiemi stojącemi w Odesie, ale o walce z bolszewikami wojska te słyszeć nie chciały. Sympatje zaś burżuazji, inteligencji nie socjalistycznie usposobionej były po stronie armji Denikina, a wadliwa polityka nowego rządu, pełna chwiejności i sprzeczności wywołanych dwoma prądami, panującemi w samej radzie osłabiła go do reszty. Petlura był za porozumieniem się z ententą przeciwko bolszewikom, a Winniczenko naodwrót za sojuszem z bolszewikami przeciwko ententcie i zależnie od tej lub innej konstelacji zwyciężał jeden lub drugi kierunek. Nic też dziwnego, że bolszewicy, zapewniwszy sobie neutralność pozostałych na Ukrainie wojsk niemieckich, rozpoczęli z końcem grudnia swój zwycięski pochód na Ukrainę, używając jako pretekstu powstania ludowego, wybuchłego przeciwko Radzie centralnej. Armja bolszewicka, zająwszy 2-go stycznia Charków rozdzieliła się na dwie grupy, jedna, wschodnia ruszyła w stronę Zagłębia Donieckiego, zajmując Lisiczański i Gołubowo-marjewski rejony węglowe, przez co znalazła się na tyłach armji dońskiej, która w znacznej mierze przeszła na stronę bolszewicką. Rejony Gorłówki i Jenakiewa zarówno jak i okrąg antracytowy, położone na ziemiach wojska dońskiego, zdołała armja ochotnicza Denikina utrzymać w swoich rękach dzięki silnym posiłkom z Kaukazu. W końcu stycznia front południowy ustalił się i pozostał bez znaczniejszych zmian aż do dnia dzisiejszego. Grupa zachodnia posuwała się w szybkiem tempie na zachód, w miarę posuwania się siły tej armji wzrastały przez przyłączanie się oddziałów powstańczych i stałe przechodzenie na jej stronę wojsk petlurowskich.

8-go lutego był zajęty Kijów, a już w początkach marca cała Ukraina znalazła się w rękach bolszewickich, wojska sowieckiej armji podchodziły do Odesy, Chersonia i Nikołajewa zajętych przez wojska ententy, przybyłe dla zluzowania wojsk niemieckich. Według depesz francuskich wszystkie trzy miasta już padły, a ostatnio nadeszły wiadomości o dalszych sukcesach bolszewickich na Krymie. Polityka ententy w stosunku do walk wewnętrznych rosyjskich ulegała zmianom w zależności od tego, kto chwilowo miał większy wpływ na kongresie pokojowym. Żeby ją zobrazować musimy się cofnąć wstecz do wypadków zaszłych w ostatnich miesiącach 1918 r. W tydzień po zajęciu Konstantynopola w listopadzie 1918 r. przybyła, przy biciu dzwonów, do udekorowanego kwiatami i zielenią Noworosyjska, kwatery głównej Denikina, misja francuska. Jej członkowie w mowach wygłaszanych na bankietach, rautach i innych przyjęciach w Noworosyjsku, Ekaterynodarze, Rostowie i Nowoczerkasku podkreślali, że ententa uznaje tylko jedyną niepodzielną Rosję, w granicach z 1914 r. bez Polski i Finlandji, prawowitymi przedstawicielami tej Rosji jest Denikin i jego armja, zapewniali, że w krótkim czasie ententa przyjdzie im z pomocą, przysyłając wojska, amunicję i ekwipunek. To samo głosiła odezwa do ludu rosyjskiego, podpisana przez wszystkich przedstawicieli wojskowych misji, a zawiadamiająca, że wojska niemieckie pozostaną na Ukrainie, aż do przybycia większej ilości wojsk koalicyjnych, nie jako nieprzyjaciele Rosji, lecz dla zabezpieczenia z ramienia ententy, porządku publicznego. Pan Hennaut, konsul francuski w Odesie, ogłosił o wyjęciu z pod prawa wszystkich bolszewików, grożąc najsurowszemi karami nietylko czynnym członkom partji, ale nawet jej sympatykom. Cała Rosja niesowiecka była przekonana, że ententa w krótkim czasie przerzuci tak znaczne siły do Rosji, że jeżeli nie całe państwo, to w każdym razie Ukraina i gubernje nadwołżańskie od bolszewików przed końcem 1918 r. zostaną oswobodzone. To przekonanie znalazło swój oddźwięk w odezwie Krasnowa do obleganego przez niego Carycyna, w której żądał kapitulacji miasta, grożąc zniszczeniem go w razie dalszego oporu. Po petlurowskim powrocie p. Hennaut nie chciał uznać tego rządu, stojąc ciągle na stanowisku jednej niepodzielnej Rosji, rządzonej konstytucyjnie. Odrzucał on nawet myśl federacji rosyjsko-ukraińskiej, na którą Petlura i bardziej umiarkowane elementy chciały się zgodzić w celu stworzenia wspólnego anti - bolszewickiego frontu z Denikinem. To faworyzowanie Denikina i jego dążeń centralistycznych, posunięte aż do nieuznawania ufimskiego dyrektorjatu, t. j. rządu, który się utworzył z członków konstytuanty i był przedstawicielem władzy politycznej, operującej na wschodnim bolszewickim froncie armji Kołczaka, nie pozwalało pozornie na żadne wątpliwości w stosunku do zamiarów ententy.

(D. c n.).

trafił. Gdyby cudzoziemiec ośmielił się wyrazić wobec Anglika lekceważąco o takim np. D'Israelim dlatego, że ten pisarz i mąż stanu angielski był pochodzenia żydowskiego, skończyłoby się to dla takiego dzikusa b. przykro. Tutaj zaś Polak, występujący w roli dyplomaty, poniża polskiego pisarza wobec cudzoziemca, który naszego historyka sławi. Jest to barbarzyństwo, którego nigdy żaden Europejczyk nie zrozumie.

Skoro wódz jest tak mało kulturalnym człowiekiem, jakież muszą być owieczki, jacyż muszą być publicyści, dzienikarze i działacze trzeciorzędni takiej partji. Partji, która raz wraz powołuje się na — zachodnią Europę. To też tam biorą ich i muszą brać ich za jakichś barbarzyńców ciemnych i wstecznych, muszą stawiać na równi z Puryszkiewiczami i Eulogjuszami — tam w zachodniej Europie. Są i w Europie antysemici — ale niema pogromowców. Są i w Europie wstecznicy — ale niema dzikusów, którzyby o Macdonaldzie, o Vanderveldem, czy o którymkolwiek innym wybitnym przywódcy socjalistycznym pisali w tak niekulturalny, w tak ordynarny sposób, jak się pisze o Daszyńskim w N-rze 117 „Gazety Warszawskiej". W Europie zwalcza się przeciwnika, ale się na niego nie charka, ale się go nawet szanuje. Wrzeszczycie o tej koalicji że aż uszy puchną — nauczcież się czegoś wreszcie od tej koalicji.

Oto co pisze „Gaz. Warszawska" o Daszyńskim i o Klubie P. P. S. w artykuliku „kabotynizm lewicowy": „Grupa posłów socjalistycznych zachowuje się w Sejmie tak, jakby była złożona z jaskiniowców, z jednostek gruboskórnych i **uwstecznionych moralnie**, pod względem obyczajowym stojących na poziomie **apaszów**". „Hecarze", „aranżerowie **burd**", mówi się o naszych posłach w tym artykuliku, jakgdyby to oni prowadzili tłumy i podżegali do plądrowania ministerjów, albo, jakby to oni wynajmowali zbirów do mordowania ministrów, albo jakby to oni prowadzili agitację pogromową — a przecie wszystko to było robione właśnie przez panów z pod znaku „Gazety Warszawskiej". „Luksusowym" swoim stylem wyraża się „Gaz. War." o Daszyńskim, że „**wył jak stary pawjan**", nazywa go „bezprzykładnie **ordynarnym**", „**kabotynem** prowincjonalnego teatrzyku", „**histrjonem**". Pisze tak jakiś „rzetelny („istinno") Polak". Ale ten rzetelny Polak zapomina, że o nim nikt nie wie nic nietylko w koalicyjnej Europie, ale nawet w Warszawce, zaś Daszyński jest szanowanym w całej Europie zachodniej socjalistą. Ale jakież to może mieć znaczenie dla owieczki ze stadka Dmowskiego. Ten rzetelny Polak wymyśla w sposób tak „luksusowy" naszym posłom z tego powodu, że do głębi wzburzeni reakcyjnem zachowaniem się Sejmu w sprawie święta 1 maja, dali wyraz swemu oburzeniu, protestując głośno, mocno, bezwzględnie.

Ale jaki może mieć cel uczenie kultury— endeków. Nie o nich też nam idzie, jeno o to, ażeby robotnik polski wiedział, iż to wszystko, co pisma burżuazyjne wypisują o „kulturze" jest kłamstwem.

Oni znają kulturę ale z kabaretów i zamtuzów bulwarowych Paryża. W gruncie bowiem mają wrodzoną niechęć w stosunku do spraw kultury, czyli wychowywania siebie i środowiska w imię trudnych, wymagających woli i wysiłku ideałów. Polskę pragnęliby zatrzymać na poziomie pierwotnego folwarku, gospodarowanego podług metod spijaczonego, zlajdaczonego szlachcica - bigota z pierwszej połowy XVIII w. To się u nich nazywa tradycją. To też gdy mówią o współczesnych sprawach, głos ich brzmi jak dziki „tam-tam" ludów pierwotnych.

Zysław.

Konstytucja 3-go Maja.

Konstytucja 3-go maja to wspomnienie historyczne, nie mogące dziś wywołać żywszego oddźwięku. Zbyt wielką jest różnica czasów i stosunków, aby treść tej konstytucji, jej zasady i przepisy miały dziś jakiekolwiek znaczenie. Różnica ta jest tak wielka, że wiele przepisów ustawy majowej, które swego czasu mogły uchodzić za sposób naprawy stosunków politycznych, dziś urąga wszelkim pojęciom demokratycznym. Tak np. Konstytucja 3-go maja wzmocniła władzę królewską — celem nadania większej siły władzy wykonawczej — usunęła od głosowania szlachtę nieposiadającą — celem osłabienia potęgi magnatów, mających na swoje usługi ubogich szlachetków. Miało to swoje znaczenie ze stanowiska historycznego — ale dziś nie ma nic wspólnego z naszemi pojęciami politycznemi.

Ale i ze stanowiska ówczesnego rzecz rozważając, powiedzieć trzeba, że Konstytucja 3-go maja była tylko bardzo słabem echem początków Wielkiej Rewolucji francuskiej. Nie była ona ustawą, wprowadzoną w życie przez nową klasę społeczną, odznaczającą się śmiałością i polotem dążeń. Nie była to konstytucja burżuazyjna, niosąca równość wobec prawa, znosząca przywileje stanowe, uwalniająca pracę od więzów średniowiecznych. Konstytucja 3-go maja była konstytucją szlachecką, wprawdzie postępowo-szlachecką, ale w niczem nie naruszającą przywilejów szlachty. Była ona wymierzona przeciwko magnaterji, niszczącej państwo swą anarchją, ale nie przeciwko stanowi szlacheckiemu. Przeciwnie, opierała się całkowicie na szlachcie średnio-zamożnej i była jej wyrazem politycznym. Była to konstytucja stanowa, zachowująca wszystkie polityczne i gospodarcze przywileje szlachty. Rozszerzała wprawdzie prawa mieszczaństwa — i to tylko w miastach królewskich, nie zaś w miastach, będących własnością szlachty — ale nie dawała mieszczaństwu udziału we władzy politycznej. Co się tyczy włościaństwa, to konstytucja, nie naruszając poddaństwa chłopskiego i pańszczyzny, nic dla niego nie zrobiła.

Mimo to wszystko konstytucja 3-go maja zasługuje na pamięć, jako próba wzmocnienia państwa i ocalenia niepodległości przez naprawę ustroju politycznego, przez usiłowanie położenia kresu samowoli i anarchji magnacko-sejmikowej. Stworzyła ją lepsza, postępowa część szlachty, pragnąca przeciwstawić Rosji państwo wzmocnione i zreformowane.

Próba była słaba i połowiczna i Rosja przy pomocy zdradzieckiej magnackiej Targowicy łatwo sobie z nią dała radę. Konstytucja 3-go maja nie weszła w życie i nie ocaliła Polski.

Miłe jest nam jej wspomnienie, jako dzieła patrjotów, którzy chcieli ratować ginącą Ojczyznę.

Ale współczesna burżuazja polska, która w przeciwieństwie do twórców Konstytucji 3 maja godziła się z najazdem i dla sprawy niepodległości nic nie zrobiła, wysuwa obchód 3-cio majowy przeciwko świętu robotniczemu 1-go maja. Stara się wykrzesać z siebie wielki zapał dla owej Konstytucji, aby wspomnieniem historycznem zasłonić współczesny wielki czyn dziejowy. Z powodu Konstytucji 3-go maja obłudnie prawi o „jedności narodowej", aby lud pracujący utrzymać pod swoją władzą, aby stanąć wpoprzek nowej Polsce, która nie tylko już szlachetczyznę, ale panowanie klasowe znieść pragnie.

Panowie sejmowi, uchwalający obchód 3-go maja, wzgardzili świętem robotniczem. Robotnikom, którzy tęsknie wyciągają ręce do lepszej przyszłości „bez tyrana i bez pana", bez wyzysku i ucisku, do przyszłości, która stworzy prawdziwą jedność narodową w społeczeństwie bez podziału na klasy — Sejm każe odwrócić się od przyszłości i czcić to, co zrobiono w 1791 r.

Jest to nędzna obłuda, nie mogąca ukryć wyraźnego interesu klasowego.

Robotnik polski uzna to, co swego czasu było postępem w Konstytucji 3-go maja, uzna mimo wszystko wielkie zamiary ówczesnych patrjotów — ale nie pozwoli się oszukiwać współczesnym burżuazyjnym patrjotom, którzy mają jeden tylko zamiar: przeciwstawić się ruchowi robotniczemu.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie trzydzieste drugie.

O godz. 10 m. 45 marszałek rozpoczyna posiedzenie.

Przed porządkiem dziennym zostaje odczytana depesza, nadesłana przez komisarjat Rzeczypospolitej Poznańskiej, zapraszająca posłów na uroczysty obchód 3-go maja do Poznania.

Sekretarz odczytuje szereg interpelacyj nagłych, poczem Sejm przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego, którym jest **ustawa o uregulowaniu produkcji i zużytkowaniu palnych gazów ziemnych.**

Marszałek konstatuje, że poseł Stesłowicz, referent komisji, jest nieobecny, wobec czego prosi, by referował ustawę prezes komisji handlowo - przemysłowej, pos. Brun.

Sejm jednak, ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiaduje się z ust prezesa, że ten nie czuje się... na siłach. Pan Brun dalej proponuje, aby sprawę usunąć z porządku dziennego.

Tow. **Diamand** zabiera głos i po stwierdzeniu niebywałego, niespotykanego w życiu parlamentarnem faktu, aby prezes komisji tłomaczył się swą zupełną niekompetencją, proponuje Izbie, aby pozwoliła jemu, jako referentowi mniejszości komisji sprawę zreferować. Postara się sprawę przedstawić objektywnie. Marszałek uważa postawienie kwestji przez tow. Diamanda za niedopuszczalne.

Wówczas wstaje pos. **Maślanka** (gr. Piasta) i propozycję tow. Diamanda stawia jako wniosek formalny.

Marszałek zarządza głosowanie (po raz pierwszy przez wchodzenie posłów przez drzwi, z których jedne służą dla zwolenników danego wniosku, a inne dla przeciwników).

Referentem, wbrew głosom prawicy, zostaje przez Sejm wybrany tow. **Diamand.**

Tow Diamand wyłuszcza, że ilość gazów ziemnych, jakie dziś produkuje Galicja, jest olbrzymia. Wszystko to jednak, jak dotąd, w przeważnej części marnuje się. Wartość gazu marnowanego wynosi rocznie, jeśli wziąć pod uwagę ceny dzisiejsze, **56 mil. koron.** Obecnie nastąpił moment, kiedy te bogactwa należy wykorzystać. Kto jednak ma to uczynić? Przedsiębiorcy prywatni, czy państwo?

Produkcja gazów ziemnych i użytkowanie ich jest przemysłem zupełnie prostym, jednocześnie nadwyraz rentującym się. Cała komisja stała na tem stanowisku, że winien być zaprowadzony monopol dla rurociągów, że państwo powinno być właścicielem prawa transportu, a zatem także używania gazów ziemnych. Zachodziła tylko różnica co do tego, w jakim stopniu można przedsiębiorcy prywatnemu dać możność zajmowania się tym przemysłem.

Różnica w poglądach na tę sprawę wystąpiła też w całej swej wyrazistości w dyskusji.

Tow. Diamand, zarówno jak posłowie Maślanka (Piastowiec) i Nawrocki (Piastowiec), występowali w sposób zupełnie zdecydowany, wbrew wnioskom większości komisji, przeciwko dopuszczeniu do przemysłu gazowego prywatnego przedsiębiorcy. Tow. Diamand występował również przeciwko tworzeniu spółek o charakterze napół-państwowym.

Przeciwko tym wywodom wystąpił minister Hącia, oraz mocno zdenerwowany pos. Brun, pos. Suligowski i pos. Majewski. Słowem kwiat kapitalizmu sejmowego. Obrona tych ostatnich była słaba, a ostatnie przemówienie tow. Diamanda słabe punkty „większości" jeszcze mocniej uwypukliło.

Ostatnią deską ratunku, jakiej chwyciła się prawica, był wniosek odesłania projektu ustawy do komisji.

Nastąpił moment głosowania i okazało się, że wola większości Sejmu jest przeciwna. Przystąpiono zatem do czytania drugiego ustawy. Najważniejsze poprawki tow. Diamanda przeszły. Prawica robiła, co mogła. Poseł Suligowski, któremu na sejmikach relacyjnych wytknęli wyborcy, że mało broni interesów miast, starał się za pomocą niezawsze właściwych wniosków ratować swą reputację.

Poseł Brun denerwował się, obrażał się na pos. Diamanda, wykrzykiwał jakieś niezrozumiałe, a po tonie sądząc, bojowe okrzyki — wszystko jednak nadaremno.

„Ustawa o wyłącznem upoważnieniu państwa do zakładania rurociągów, służących do prowadzenia gazów ziemnych, regulowania produkcji i zużytkowania ich" — została przyjęta w trzeciem czytaniu i stała się prawem.

Jakkolwiek sprawa ta, ze względu na stosunkowo drobny moment życia gospodarczego, około jakiego obracała się, może początkowo nie budziła wielkiego zainteresowania, to jednak dyskusja, szeroko postawiona przez tow. Diamanda, szybko zamieniła się na debatę zasadniczą. I z tego względu dyskusja ta zasługuje na baczną uwagę. Większość Sejmu wypowiedziała się tym razem przeciwko bezkrytycznemu i bezwzględnemu popieraniu prywatnego kapitału, zaś za silną ingerencją państwa.

Po zakończeniu pierwszego punktu porządku dziennego dalsze punkty już szybko załatwiano, coprawda połowicznie.

Wniosek nagły ministra skarbu w sprawie dalszego kredytu dla skarbu państwa w wysokości ½ miljarda marek w Pol. Kr. Kas. Poż. odesłano do komisji finansowo-budżetowej.

Dwa projekty budowy dróg wodnych, przedstawione przez min. Pruchnika, odesłano do komisji robót publicznych.

Po przemówieniu ministra Wojciechowskiego w sprawie organizacji zarządu państwowego i odesłaniu odpowiednich wniosków do komisji, nastąpiło odczytanie szeregu wniosków nagłych.

Przyjęto jednomyślnie wniosek pos. Korfantego w sprawie Gdańska, wnioski pos. Poniatowskiego w sprawie Rzeczypospolitej Poznańsko - komisarjackiej zostały również przyjęte (podajemy je na innem miejscu). Wniosek o granicy celnej przyjęto jednomyślnie, w sprawie jednolitej armji — wbrew głosom luendecji.

Porządek dzienny następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek, o godz. 4 popoł.:

1) Sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej w przedmiocie ustawy o przeznaczeniu 75 miljonów marek na ulgowe pożyczki dla przemysłowców i 25 miljonów marek dla drobnych przemysłowców i rzemieślników. (Druk 363).

2) Ustawa monetarna, którą rząd wnosi i która niebawem będzie doręczona.

3) Dwie ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierot po żołnierzach, którzy polegli w boju.

4) Ustawa o regestracji oficerów.

Sprawa Rzeczypospolitej Poznańskiej w Sejmie.

Wniosek nagły posła Poniatowskiego i tow. z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego („Wyzwolenie") w sprawie zniesienia odrębności formacji wojskowej Poznańskiej.

Prowadzone przez Polskę wojny obronne wymagają skupienia wszystkich sił wojskowych i wytworzenia jedrolitej rozporządzalności siłami zbrojnemi. Zrzucając jarzmo niewoli potworzyła Polska różne odrębne formacje wojskowe, w których jedna formacja wojskowa poznańska zachowała po dzień dzisiejszy całkowitą niezależność od Naczelnego Dowództwa Polskiego, jak to zostało Sejmowi zakomunikowane w odpowiedzi p. Ministra Wojny na odnośną interpelację p. Dębskiego.

Z formacją wojskową poznańską Rząd Polski porozumiewa się za pośrednictwem Ministra Spraw Zewnętrznych.

Prócz oczywistych a wielkich niekorzyści militarnych z takiego ukształtowania stosunków płynących jest rzeczą politycznie w najwyższej mierze zgubną i Polskę wobec świata kompromitującą, dalsze podtrzymywanie dzielnicowego podziału Polski w zakresie wojskowym.

Wobec tego Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Naczelną Radę w Poznaniu do podporządkowania podległej jej formacji wojskowej Naczelnemu Dowództwu Polskiemu przez Sejm Rzeczypospolitej ustanowionemu.

Wnioskodawca Juljan Poniatowski.

Bagiński, J. Tabor, J. Smoła, J. Stapiński, M. Rataj, T. Arciszewski, Osiecki, J. Cianciara, Erdman, Barlicki, Perl, Smulikowski, Pączek, Dreszer, A. Anusz, J. Woźnicki, P. Palonka, J. Duro, J. Margol, B. Stolarski, A. Kramarczuk.

Wniosek nagły pos. Poniatowskiego i tow. z Klubu P. S. L. („Wyzwolenie") w sprawie zniesienia granicy celnej od ks. Poznańskiego.

Zachowywana dotychczas przez dzielnicę Poznańską odrębność administracyjna i wprowadzony przez nią kordon graniczny od reszty Polski, tylokrotnie przez opinję polską potępiany znajduje, niestety, swój odpowiednik we wprowadzonej przez Min. Skarbu linji celnej od Ks. Poznańskiego. Ustanowienie komory celnej usiłuje obłożyć cłem wszelkie towary z Ks. Poznańskiego wwożone, nie wyłączając nawet materjałów drzewnych, tak niedostatecznie w zachodniej części Królestwa produkowanych, a tak potrzebnych zarówno dla celów budowlanych, przemysłowych, jak i dla potrzeb opałowych, małym dowozem węgla niepokrytych.

Dalsze istnienie kordonu celnego, ustanowionego przez nasz Rząd, na granicy Ks. Poznańskiego, stanowić będzie jedyne smutne świadectwo poszukiwania przez Ministerjum Skarbu drobnych źródeł dochodu ze szkodą dla gospodarki kraju, a zwłaszcza ze szkodą dla sprawy pospiesznego zatarcia dawnych granic rozbiorczych.

Sejm uchwala:

Sejm wzywa Rząd, aby wszelkie posterunki, fiskalne, czy policyjne na granicy Księstwa Poznańskiego od strony b. Kongresówki wystawiane, zostały natychmiast zniesione.

Wniosek nagły posła Witosa i tow.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Rząd, by w przeciągu 3-ch tygodni przedłożył ustawę w sprawie poprawy materjalnego bytu żołnierzy i oficerów armji polskiej.

2. Wzywa się Rząd, by ustawowo zabezpieczył prawo pierwszeństwa w uzyskaniu roli z okazji reformy rolnej w Polsce dla tych żołnierzy względnie dla ich rodzin, którzy na froncie walczą w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej.

3. Wzywa się Rząd, by ustawowo zabezpieczył byt materjalny sierot i wdów po poległych żołnierzach i oficerach armji polskiej.

4. Wzywa się Rząd, aby w jaknajkrótszym czasie przedłożył ustawę, któraby zabezpieczyła prawo pierwszeństwa w przyjmowaniu na posady rządowe tak oficerom, jak i żołnierzom, dziś walczącym w obronie granic, którzy po wojnie zechcą wstąpić do administracyjnej służby państwowej.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie Komisji Parlamentarnej Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się w poniedziałek o godz. 4-ej po poł. w gmachu sejmowym.

***

Na pierwszem po ferjach świątecznych zebraniu Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego (Wyzwolenie) zapadła jednogłośna uchwała, ustalająca taktykę Klubu na dalszą sesję sejmową.

Uwzględniając słuszne zniecierpliwienie szerokich mas ludności wiejskiej, wywołane dotychczasową jałowością obrad sejmowych, w których sprawy zasadnicze, dotyczące podstaw budowy Polskiej Republiki Ludowej dotąd nie zostały wprowadzone na porządek dzienny, Klub postanowił dążyć odtąd z całą stanowczością do natychmiastowego załatwienia spraw stanowiących istotę zadań Sejmu Ustawodawczego, a więc konstytucję, reformy agrarne, prawodawstwo robotnicze.

W razie zaś, gdyby to założenie nie dało się przy tym składzie Sejmu urzeczywistnić — to Klub jako przedstawicielstwo ludowe zmuszony będzie szukać innych dróg dla osiągnięcia swych celów, a w szczególności dążyć będzie do nowych wyborów.

Kronika polityczna.

W dniu 2 maja odbył się w Belwederze akt wręczenia listów uwierzytelniających przez pierwszego posła Stanów Zjednoczonych, p. Hugh Gibson'a, na uroczystej audjencji.

Naczelnik Państwa przyjął posła w otoczeniu ministrów. Wręczając Naczelnikowi Państwa list uwierzytelniający p. Woodrow Wilsona p. Hugh Gibson wygłosił po angielsku mowę, w której podkreślił, że odbudowanie Polski jest wyrazem zasad, na których opiera się życie narodowe Stanów Zjednoczonych i wyraził nadzieję wielkiej przyszłości Polski.

Naczelnik Państwa odpowiedział na mowę posła przemówieniem w języku francuskim, dając wyraz sympatji żywionej dla Stanów Zjednoczonych przez Polaków i oświadczając, iż węzły tej sympatji w przyszłości staną się jeszcze ściślejsze.

Uroczystą audjencję zakończyła rozmowa Naczelnika Państwa z posłem Gibsonem.

Chlaśnięcia.

Do pewnego bubka w nowej sukmanie.

...Jeżeli, brachu, jesteś suwerenny,
To, choćby z ciebie był osioł sześcienny,
Chociażbyś złożyć nie umiał dwóch głosek,
Choćbyś odrzucił najmądrzejszy wniosek,
Ja ci hołd złożę (niech mnie djabłów trzysta!)
Taki ci ze mnie jest legitymista!...

Choćbyś był głupi, brachu, jak kanarek,
Lecz, jeśli dziennie masz pięćdziesiąt marek,
I piękną, świeżo uszytą sukmanę,
Ja ci bez mydła włazić nie przestanę,
Gdyż (niech mnie, brachu, flanela ogarnie!),
Jeśli być głupim, to już solidarnie!...

Gdy takich głupich, jak trąby słoniowe,
Paruset w jednym budynku się zbierze,
To tylko, brachu, odmawiaj pacierze,
By jaknajprędzej im odjęło mowę!...
Bo, choć są sukman przystrojeni galą,
Bądź pewnym, że coś bez sensu odwalą!...

...Pośród tej pierwszej, wolnej, polskiej wiosny,
Mógł się zestroić akord serc radosny,
I, pełne wspomnień ucisku, bliźnięta,
Mogły się zbratać w narodzie dwa święta!..
Lecz, choć to wszystko na Polsce się skrupi,
Nic nie poradzisz, kiedy ktoś jest głupi!...

Wacław Wolski.

Prowokacja „Gazety Warsz.“

Kiedyś prasa endecka niedwuznacznie denuncjowała przed władzami carskiemi niemiłe sobie prądy rewolucyjne i niepodległościowe — teraz tę samą chce spełniać rolę wobec rządu polskiego. Rola żandarma pociąga „Gazetę Warszawską“. Woła ona z patosem:

„Kiedyż się skończy przenoszenie agitatorów z jednej posady państwowej na drugą, a rozpocznie ściganie ich, jako wrogów państwa?“.

O cóż tu chodzi?

„Gazeta Warszawska“ przytacza wyjątek z broszury M. Iskry i domyślnie przypisuje jej autorstwo — tow. J. Kwapińskiemu. W broszurze tej dopatruje się działalności wrogiej państwu i interpeluje ministerjum, którego pracownikiem jest tow. K., czy „fakt“ ten był mu znany.

„Ojcowie i matki synów, ginących za Polskę pytają się was z rozpaczą jak długo trwać będzie jeszcze metoda tolerowania rewolucjonistów...“

Tak oto otwarcie i jawnie podnosi się głos zemsty reakcji przeciwko tym, którzy śmią myśleć inaczej, niż chce tego opinja wyzyskiwaczy, utuczonych nędzą najszerszych mas narodu.

Tak oto domaga się ona „satysfakcji szybkiej i zupełnej“. Tak oto wskazuje ona palcem „winnego“ i woła — skończyć z nim.

A przedewszystkiem skończyć z tymi, którzy nadomiar złego zajmują posady wyższe i odbierają je jakimś utytułowanym czy ustosunkowanym durniom z towarzystwa.

Naganka na tow. Kwapińskiego trwa już oddawna. Czytaliśmy pełne nienawiści i kłamstwa artykuły wymierzone przeciw niemu, i nie odpowiadaliśmy — niech sobie piszą.

Lecz ta denuncjatorska robota — to wskazywanie żandarmerji „przestępców politycznych“ trwa i rozszerza się coraz bardziej.

Dzisiaj powodem do nowej denuncjacji stała się broszura M. Iskry. „Gazeta Warszawska“ informuje ochronkę polską, że autorem jej jest Kwapiński.

Otóż dla ustalenia prawdy stwierdzamy, że tow. Kwapiński nie jest autorem broszury.

A dalej:

Bezczelnie kłamie „Gazeta Warszawska“, mówiąc, że tow. K. jest twórcą „czerwonej gwardji“ polskiej w Rosji. W Orle, gdzie on działał, utworzył się bataljon imienia Mireckiego — zupełnie samodzielny, nie wchodzący do ostatnich czasów w skład „dywizji zachodniej“ — nawskroś niepodległościowy i pepesowski. O bataljon ten szła uporczywa walka z bolszewikami — chcącymi go wcielić do „czerwonej gwardji“ Dzięki tow. K., nie stało się tak i bataljon zachował swą samodzielność.

Po drugie Tow. K. nie był nigdy w Samarze. Znów denuncjant z „Gazety Warsz.“ skłamał.

Co się zaś tyczy działalności antypaństwowej tow. Kw., to polegała ona na tem, że nie dopuszczał do gwałtów nad ludnością. Nie podoba się to oczywiście endekom, którzy uciskanie ludu pracującego uważają za swą misję państwową.

Lecz dosyć tego!

Piszemy to nie dlatego, by bronić tow. K.w., który obrony nie potrzebuje. Piszemy to dla napiętnowania maffji endeckiej, posługującej się kłamstwem i oszczerstwem w walce z przeciwnikami politycznymi.

Dziś, 3-go maja, o godz. 11-ej w lokalu „Robotnika“ odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 2 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 maja:

W wykorzystaniu sukcesu pod Lwowem przyłączyły się nasze oddziały z Rawy Ruskiej do pościgu za nieprzyjacielem i zajęły linję Ławryków, Maldryki — Pulcze — Chójeczki — Hujcze — Zaborze — Karów.

Front litewsko - białoruski: Obustronna działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 2 maja.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 2 maja.

Front Północny: Na całym froncie dzień minął spokojnie. Nocą uderzył nieprzyjaciel z frontu i z flanki na Ośniczewo, został jednak odparty. Na Płonkowo padło kilka min. Pozatem zwykła strzelanina w różnych miejscach frontu.

Front Zachodni: Pod Grolewem utarczki. Na Komornickie Olendry ogień ciężkich miotaczy min. Zresztą prócz słabego ognia dzień minął na całym froncie spokojnie.

Front południowy: Na odcinku Krotoszyńskim przy drodze Bielawy — Ruda odparto patrol niemiecki. Pod Chachalnią ogień kulomiotów. Na reszcie frontu spokój.

Pułkownik **Wroczyński**, szef sztabu.

Pierwszy maja w Polsce.

Pułtusk, 2 maja.

(P. A. T.). Dzień wczorajszy minął spokojnie. Z inicjatywy rady delegatów robotniczych odbył się pochód, w którym wzięła też udział żydowska partja Poale-Sion.

W Nasielsku odbył się osobno pochód P. P. S. i pochód komunistów. W obu pochodach wzięła udział głównie służba folwarczna. Na czele pochodu komunistycznego kroczyli główni działacze związku zawodowego służby folwarcznej.

W Wyszkowie odbył się pochód urządzony przez P. P. S. 30-go kwietnia na 1-go maja rozlepiono w Wyszkowie odezwę komunistycznej partji robotniczej.

Chełm, 2 maja.

P. A. T.). Wczoraj rano odbyła się tu uroczystość obchodu 1 maja, urządzona przez P. P. S. Po mieście przeszedł pochód. Przed domem Związku robotników wygłoszono kilka przemówień, zakończonych okrzykami na cześć republiki polskiej. Żydzi nie brali udziału w manifestacji. Sklepy były zamknięte.

Cieszyn, 2 maja.

(P. A. T.). Na całym Śląsku Cieszyńskim dzień 1-go maja minął zupełnie spokojnie. W rozmaitych miastach odbyły się pochody, przyczem wygłoszono umiarkowane mowy. Poza linją demarkacyjną, pomimo prowokacji czeskiej, panował zupełny spokój. Ludność wiejska oddawała się zwykłym zatrudnieniom. P. P. S. zapowiada udział w uroczystościach 3-go maja.

Pierwszy maja we Francji.

Ljon, 2 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Ponieważ rząd francuski zakazał demonstracji w dniu 1 maja na ulicach Paryża, związek robotników departamentu Sekwany wydał manifest, w którym zapewnia, że francuscy robotnicy nie zamierzali bynajmniej wdawać się w bijatyki z siłą wojskową. Manifest kończy się słowami: „Ponieważ chcemy w dniu 1-go maja wstrzymać się od wszelkich demonstracji, prosimy naszych towarzyszy, którzy dzień ten chcą święcić, by się powstrzymali od manifestacji“.

Ljon, 2 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Dzień 1 maja święcono w Paryżu prawie powszechnie. Zebrania, które odbyły się przed południem, miały przebieg zupełnie spokojny. Po południu chciały niektóre grupy manifestantów sforsować kordon policji w okolicy placu Zgody. Straż jednak zajęła energiczne stanowisko i doszło do małego zamieszania, w ciągu którego kilka osób było rannych. Spokój przywrócono niezadługo.

Obawy Niemców przed Polakami

Berlin, 2 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Erzberger wysłał do przewodniczącego niemieckiej komisji rozejmowej w Spaa gen. Hammersteina następujący telegram:

Upraszam pana o doręczenie marszałkowi Fochowi następującej noty: Rząd niemiecki otrzymał w tych dniach zupełnie wiarogodne wiadomości, donoszące, że armja polska zamierza w najbliższych dniach przedsięwziąć atak przy pomocy większych sił zbrojnych na nasze ziemie w Poznańskiem i na Górnym Śląsku. Koncentracja wojsk polskich na pograniczu niemieckiem potwierdza prawdziwość tych wiadomości. Wobec tego, że mocarstwa sprzymierzone przyjęły wobec Niemiec zobowiązanie, iż Polska nie przedsięweźmie żadnych operacyj wojskowych przeciw Niemcom, dalej wobec faktu, że Niemcy w tej wierze zezwolili na transport armji gen. Hallera przez ziemię niemiecką, musimy o tem zawiadomić najwyższego wodza armji sprzymierzonych, marszałka Focha. Rząd niemiecki jest przekonany, że sprzymierzone mocarstwa uczynią wszystko, aby zapobiec przelewowi krwi, który wskutek napadu polskiego musiałby nastąpić. Rząd niemiecki nie mógłby objąć gwarancji co do dotrzymania warunków rozejmu między Polakami a Niemcami, gdyby armja polska miała zaatakować ziemie niemieckie. Rząd niemiecki nie mógłby oczywiście zezwolić również na dalszy transport wojsk gen. Hallera. Musielibyśmy też zrzucić z siebie odpowiedzialność za wszelkie mogące stąd wyniknąć następstwa. W końcu wskazuje rząd niemiecki na wzburzenie ludności niemieckiej w prowincjach wschodnich. O zamiarach polskich zawiadomiono również generała Duponta w Berlinie, którego też proszono o poinformowanie misji międzysojuszniczej w Warszawie.

Napad niemiecki.

Kalisz, 2 maja.

(P. A. T.). „Gazeta Kaliska“ donosi: Miasteczko Wieruszew, w powiecie wieluńskim, w dniu 29 kwietnia było areną krwawej napaści żołdaków niemieckich na mieszkańców. W dniu tym żołnierze niemieccy przeszli granicę i zjawiwszy się w Wieruszewie, zażądali od mieszkańców zwrotu ukradzionych im rzekomo koni. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, żołdacy pruscy zaczęli rzucać granaty ręczne i strzelać do żołnierzy polskich, oraz do mieszkańców, czego wynikiem było zabicie siedmiu żołnierzy, ciężkie poranienie 27-miu żołnierzy i osób cywilnych, oraz lżejsze poranienie 50-ciu osób.

Prasa angielska o sprawach polskich.

Warszawa, 2 maja.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą: W artykule zatytułowanym „Niemiecki plan aby zniszczyć Polskę“, korespondent paryski „Times'a“ pisze, że Niemcy ostentacyjnie twierdzą, iż nie wycofają wojska z prowincyj bałtyckich, aby położyć tamę bolszewizmowi, w rzeczywistości jednak zamiarem ich jest tym sposobem kraje bałtyckie zachować dla siebie. Koniecznem więc jest, aby udzielić Estonji, Łotwie, Litwie i Finlandji pomocy finansowej w postaci pożyczki po 5 miljonów funtów szterlingów i materjału wojennego, aby kraje te silnie na nogi postawić. Armja Hindenburga w Kołobrzegu, licząca 200 tysięcy wyborowego żołnierza, jest również ostentacyjnie utrzymywaną przeciw bolszewizmowi, w istocie jednak jest przeznaczoną przeciwko Polsce. Hindenburg czeka tylko na pretekst, aby mógł Poznańskie nanowo przyłączyć do Prus. Pretekstem tym będzie bolszewizm w Polsce, który jednak według autora artykułu, w Polsce gruntu podatnego nie znalazł, gdyż idea narodowa jest za silnie w chłopie i robotniku polskim wszczepiona. Egzystencja Polski będzie zachwianą dopóki Niemcy będą mogli utrzymywać wielką armję celem kontrolowania mostów na Wiśle.

Warszawa, 2 maja.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą: „Manchester Guardian“ zarzuca Polakom zachłanność, a mianowicie od strony wschodniej. Autor powiada, że Polacy dzisiaj już otwarcie przyznają się, iż przez zajęcie Białej Rusi nie tyle im zależy na powstrzymaniu fali bolszewickiej, ile na oderwaniu tych ziem od Rosji. Autor przyznaje Polakom Poznańskie i przychylnie zapatruje się na żądania polskie wobec Mazurów i Śląska Górnego. Cieszyn jednak należy się Czechom ze względów ekonomicznych. Są to te same względy, dla których Gdańsk powinien być przyłączony do Polski. W sprawie Cieszyna Polacy nie mogą liczyć na przychylność aljantów, gdyż pomoc, jaką Polacy dali im w czasie wojny, jest znacznie mniejszą od czeskiej, a już w żadnym wypadku nie może się równać z pomocą rosyjską.

Warszawa, 2 maja.

(P. A. T.). Z Londynu donoszą: „Times“, omawiając zajęcie Wilna przez polską armję, pisze: „Wiele opowiadano o politycznych błędach Polski w historji, ale pomimo wszystko, polityczna wolność Litwy zależy od tryumfu sprawy polskiej i dlatego przyjaciele Litwy powinni oglądać się na Polskę, a nie na Niemcy. Sojusznicy przez pomoc daną Polsce nabywają prawa dawania jej dobrych rad, jak ma rozsądnie ułożyć swe stosunki z Litwą. Idealnem rozwiązaniem sprawy będzie nie niepodległość lub zabór, ale pewnego rodzaju federacja Litwy z Polską.

W sprawie żywności dla Polski.

Warszawa, 2 maja.

(P. A. T.). Międzysojusznicza misja żywnościowa odbyła we wtorek rano posiedzenie, przy udziale pułk. armji Stanów Zjednoczonych, p. Grove, podpułkownika Marchal i por. Lamberta z armji francuskiej i kapitana angielskiej armji Crewdsona. Rozpatrywano sprawę dostarczania środków żywności potrzebnych Polsce do czasu żniw.

Ruch handlowy przez Niemcy.

Paryż, 30 kwietnia.

(P. A. T.). Najwyższa Rada gospodarcza uchwaliła wznowić ruch handlowy drogą przez Niemcy towarów, z wyjątkiem amunicji. Prawo wywozu będzie przysługiwało międzysojuszniczej komisji wojskowej. Następnie Rada zajmowała się sprawą handlu po wojnie i przewożenia Dunajem środków żywności, oraz sposobów poprawy, produkcji i rozdziału węgla. Generalny dyrektor żywnościowy otrzyma tymczasowe upoważnienie do przeprowadzenia zarządzeń, mających na celu wzmożenie produkcji węgla w byłych Austro-Węgrzech i w Polsce.

Wręczenie warunków pokojowych Niemcom

Haga, 2 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Jako termin doręczenia Niemcom preliminarji pokojowych wyznaczono poniedziałek. Na obrady nad niemi w niemieckiem zgromadzeniu w Weimarze wyznaczyła ententa 14 dni. Podpisanie układu ma nastąpić 1-go czerwca. Czy Wilson uczestniczyć będzie w tym akcie dotąd niewiadomo. Narazie nosi się z zamiarem opuszczenia Francji w dniu 20 maja.

Powrót jeńców niemieckich do kraju.

Paryż, 2 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Komisja zajmująca się wysyłaniem jeńców uchwaliła na jednem z ostatnich posiedzeń wysłać około 700.000 jeńców niemieckich z powrotem do Niemiec.

Sąd nad Wilhelmem.

Paryż, 1 maja.

(P. A. T.). (Radjotelegram st. warsz.). Ze strony Stanów Zjednoczonych do trybunału który będzie sądził byłego cesarza Wilhelma, ma wejść William Hovard Taft lub Charle Evan Hughes. Według innej wersji stanowisko to ma objąć senator Elihu Recht. Ze strony Anglji — jak powszechnie sądzą — ma wejść do tego trybunału ambasador angielski w Waszyngtonie lord Reading. Siedzibą trybunału ma być Genewa. Wejdą do niego przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Włoch i Japonji.

Zajęcie Monachjum przez wojska rządowe

Sztutgart, 2 maja.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Rząd Rzeszy otrzymał następujący telegram: Wczoraj wieczorem wkroczyła do Monachjum I-sza kompanja obrony ludowej z Regensburgu. Stolica Bawarji została zajęta przez wojska rządowe.

Walki na Węgrzech.

Paryż, 1 maja.

(P. A. T.). (Radjotelegram st. warsz.). Według doniesienia węgierskiego biura korespondencyjnego, wojska rumuńskie zbliżyły się ku Hortobagy. Wobec przeważających sił rumuńskich wojska węgierskie były zmuszone cofnąć się. Na wschód od Tokaju wojska węgierskie cofnęły się koło mostu w okolicy Bacamar przed przewagą nieprzyjaciół na zachodni brzeg Cisy. Czesi nieznacznemi siłami zaatakowali most na rzece Torta koło Csap i w dolinie Hernadu, na południe od Hidas.

Demobilizacja we Francji.

Paryż, 2 maja.

(P. A.T.). (Radiotel. st. warsz.). Demobilizacja marynarki francuskiej odbywa się równolegle z demobilizacją armji. Marynarze z roczników od roku 1900 wzwyż zostali zdemobilizowani. Obecnie odbywa się demobilizacja roczników 1907 i 1908. Marynarka wojenna od 11 listopada nie znajduje się już na stopie wojennej.

Sprawa Rjeki w parlamencie włoskim.

Rzym, 30 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Orlando przedstawił w Izbie włoskiej sprzeciwy, na jakie napotkali delegaci włoscy podczas rokowań nad preliminarjami pokojowemi co do rewindykacyj włoskich, i prosił Izbę, by uszanowała wyrażoną zupełnie formalnie wolę ludności Rjeki. Włochy pragną utrzymać zadzierżgnięte węzły sojuszu i przyjaźni, jednak zdecydują się raczej na nowe ryzyka, niż miałyby pozwolić by poszły na marne przez 4 lata ponoszone ofiary. Orlando wyraził dalej ufność, że Włochy zachowają spokój, nie okazując przez to jednakże słabości. Po mowach deputowanych Turattiego i Luzattiego Izba przyjęła 380-ma głosami przeciw 40-tu przedstawiony przez Luzattiego porządek dzienny, w którym Izba przyjmuje oświadczenie Orlanda. Rządowi urządzono owację imponującą. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Rjeka, Niech żyje Dalmacja, Niech żyją Włochy!“

Stosunek Japończyków do Ligi Narodów.

Tokjo, 30 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Na wielkiem zgromadzeniu, zwołanem przez Ligę dla zrównania ras, powzięto uchwałę, domagającą się od rządu japońskiego, by Japonja nie przystąpiła do organizującej się Ligi Narodów, jeśli Liga nie uzna zasady równości wszystkich ras ludzkich.

Finlandja przeciw konstytucji monarchicznej

Helsingfors, 1 maja.

(P. A. T.). Radjotelegram st. warsz. Sejm finlandzki 138 głosami przeciw 36 odrzucił konstytucję monarchiczną, przedstawioną poprzedniemu sejmowi.

Trocki o armji bolszewickiej.

Paryż, 2 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Z Moskwy donoszą: Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych oświadczył Trocki: Front wschodni przedstawia wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ admirał Kołczak skoncentrował tam wszystkie siły kontrrewolucyjne. Jest nieszczęściem, że w armji bolszewickiej znajduje się zamało robotników - komunistów. Elementy włościańskie naszej armji łatwo ulegają propagandzie pacyfistycznej. Dezercje są bardzo liczne.

Trafiła kosa na kamień.

Pod powyższym tytułem Nr. 101 „Przeglądu Wieczornego" zamieszcza co następuje:

Właścicielka domu przy ulicy Siennej nr. 14, Marja Saska, wdowa po generale wojsk rosyjskich, rozesłała lokatorom tego domu wezwanie rejentalne do zawarcia nowych umów najmu od dnia 1-go lipca.

Jeden z lokatorów, płacący za dwa pokoiki 80 mk. miesięcznie (któremu — jak się dowiedział — pani generałowa zamierzała podwyższyć komorne do 150 mk. miesięcznie) na otrzymane wezwanie rejentalne odpowiedział również za pośrednictwem rejenta, iż:

1) otrzymanego wezwania nie przyjmuje do wiadomości jako sprzecznego z dekretem w sprawie mieszkaniowej;

2) na mocy tegoż dekretu redukuje płacone komorne do normy przedwojennej, t. j. na 43 mk. 20 fen., zaś sumę nadpłaconą od stycznia do maja w kwocie 147 mk. 20 fen. zalicza na poczet komornego za następne miesiące.

Z życia partji.

Do kobiet z dzielnicy Powązkowskiej.

Uwaga towarzyszki! Dziś, w sobotę, dnia 3-go maja, o godz. 7-ej zebranie kobiet. Stawcie się licznie do lokalu dzielnicy, Żytnia 24 — 26, I-sze piętro.

Towarzysze dzielnicy Starówki!

Dzisiaj o godz. 7-ej masówka (5-to Jańska 12 m. 6). Sprawozdanie tow. dzielnicowego ze zjazdu w Krakowie i inne ważne sprawy.

Towarzysze! Znoście fanty na loterję i książki do bibljoteki, którą w tych dniach chcemy uruchomić.

Baczność! Praga!

Dziś o godz. 5-ej zebranie Praskiej dzielnicy, ul. Białostocka nr. 1.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki dzielnicy „Starówka".

W sobotę, dnia 3-go b. m. o godz. 6-ej popoł., w lokalu dzielnicy odbędzie się walne zebranie, na które prosimy przybyć jaknajliczniej.

Komitet dzielnicy Starówka.

Z ruchu robotniczego.

Baczność! Zarządy Zw. Zawodowych!

Zarządy Związków zawodowych, wchodzących w skład Rady Zw. zawod. m. Warszawy (ul. Chłodna nr. 10), proszone są o przybycie w pełnym swym składzie dziś (3-go maja) o godz. 5-ej popołudniu dla rozpatrzenia i rozstrzygnięcia spraw bardzo ważnych.

Sekretarjat Rady Zw. Zaw. m. Warszawy.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat W. R. D. R. prosi referentów i sekretarzy niżej wymienionych komisji o bezwarunkowe zgłoszenie się do dnia 6-go maja włącznie do Sekretarjatu Rady w celu porozumienia się z sekretarzem.

Komisji: organizacyjnej Zjazdu, aprowizacyjnej, finansowej, bezrobotnych, mieszkaniowej, Wydziału kulturalno-oświatowego.

Baczność! Towarzysze delegaci!

Sekretarjat Rady wzywa Was do niezwłocznego zwrotu list składkowych. Ze względu na nowo uchwalony podatek jest rzeczą konieczną, aby wszystkie listy składkowe zwrócić jaknajprędzej.

Baczność! Rob. przem. drzewnego!

Zarząd Związku zaw. rob. przem. drzewnego zawiadamia, że w dniu 4-ym b. m. o godz. 3-ej po południu, w lokalu ul. Chłodna nr. 10, odbędzie się kwartalne walne zebranie członków tegoż Związku.

Komisja organizacyjna Związku b. więźniów politycznych wzywa wszystkich swych członków, a także i wszystkich b. więźniów politycznych, nie będących dotąd członkami Związku, na walne zebranie, mające odbyć się w lokalu „Klubu Proletarjackiego", ul. Leszno nr. 53 w niedzielę, dnia 4 maja o godz. 10-ej rano. Na porządku dziennym, między innemi, odczytanie i zatwierdzenie statutu Związku oraz wybór zarządu.

Poprzednie zebranie nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej ilości zebranych, obecne zaś będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Baczność! Malarze!

Zw. zawodowy malarzy podaje do wiadomości, że w nadchodzącą niedzielę, dn. 4 maja r. b o g. 10-ej rano zwołuje walne zebranie członków Zw.

Zarząd prosi o liczne zebranie się członków.

Baczność! Tow. Kolejarze!

W sobotę o godz. 6-ej zebranie członków Komitetu Kolejowego, sprawy bardzo ważne.

Komitet.

Baczność! Hotelarze!

W dniu 5 maja w poniedziałek, o godz. 3-ej pp. odbędzie się ogólne zebranie w bardzo ważnych sprawach w lokalu Związku, Nowy Świat 44, na które zaprasza swoich członków w jaknajwiększej liczbie

Zarząd.

W sobotę, dn. 3 b. m. o godz. 12-ej rano w teatrze „Venus", Dzielna 1, odbędzie się wiec w sprawie „Zadanie ruchu zawodowego i jego zjednoczenie". Bilety po 25 fen. przy kasie na miejscu.

W związku kelnerów.

Wysoce podniosły nastrój święta robotniczego udzielił się w dużym stopniu i kelnerom, po pochodzie i manifestacji odbyło się w lokalu związku keln. zebranie, któremu przewodniczył prezes związku J. Kaliszewski. Na wstępie kierownik wydziału pracy J. Łukaszek referował sprawę tego wydziału. J. Kaliszewski w gorących słowach nawoływał do tworzenia zakładów gastronomicznych i związkowych, opartych na zasadach kooperatywnych. Wł. Kowalski mówił o bolączkach życia kelnerskiego, wreszcie J. Olszewski mówił o obecnych prądach reakcyjnych, panujących w rządzie.

W końcu przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję: Zebranie uchwala solidarnie stać pod sztandarem własnej organizacji zawodowej, i podporządkowywać się pod dyrektywy zarządu związku. Przyłączyć się do akcji cukierników, i wystawić własne żądania w zakładach cukierniczych. Zebranie uchwala ukarać tych członków, którzy w dniu święta robotniczego pracowali od rana.

Związek Zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Okólnik № 4.

Regulamin wewnętrzny dla Zarządu oddziału powiatowego.

§ 1. Oddział powiatowy Związku składa się ze wszystkich Kół miejscowych, znajdujących się w obrębie powiatu.

§ 2. W celu powołania zarządu oddziału powiatowego należy zwołać Zjazd powiatowy delegatów Kół miejscowych. Koło, liczące mniej niż 50-ciu członków obiera na Zjazd jednego delegata, Koło zaś, liczące więcej, niż 50-ciu członków, obiera od każdych 50-ciu członków — jednego delegata. Zjazd powiatowy delegatów obiera na 1 rok zarząd.

§ 3. Zarząd składa się z 7 członków i 4 zastępców. Zarząd obiera z pomiędzy siebie: przewodniczącego, dwóch sekretarzy i skarbnika.

§ 4. Posiedzenia zarządu odbywają się przynajmniej raz na miesiąc.

§ 5. Zarząd oddziału powiatowego jest obowiązany:

a) odbierać pomiędzy 1 a 5 każdego miesiąca od Kół miejscowych wszystkie składki, wpisowe i inne dochody,
b) odbierać od Kół miejscowych między 1 a 5 każdego miesiąca spisy członków, sprawozdania miesięczne kasowe i ogólne Kół, oraz wszelkie dowody na wydatkowane przez Koła sumy,
c) żądać od Kół miejscowych wszelkich danych i wiadomości przewidzianych w regulaminie dla Kół miejscowych,
d) prowadzić dokładny spis członków każdego Koła, oraz zbierać wszystkie wiadomości o każdem Kole (sprawozdania, zawiadomienia, listy i t. d.) do oddzielnej teczki, opatrzonej nazwą Koła,
e) prowadzić listę bezrobotnych robotników rolnych w całym powiecie według wiadomości, przysyłanych przez Koła,
f) prowadzić spis wolnych miejsc w powiecie z wyszczególnieniem stanowiska, pensji, ordynarji, oraz innych warunków najmu,
g) udzielać wskazówek i informacyj zarządom (delegatom) Kół miejscowych, dostarczać Kołom: legitymacje, statuty, instrukcje, gazety, książki dla bibljotek ruchomych,
h) urządzać dla członków Związku w powiecie odczyty, pogadanki, dyskusje i t. p., zaznajamiać członków oddziału z prawami, dotyczącemi bytu pracowników rolnych, wydawanemi przez Sejm i rząd,
i) udzielać członkom Związku w powiecie porad prawnych i innych,
j) tworzyć nowe Koła w tych miejscach powiatu, gdzie ich niema,
k) pośredniczyć w załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy robotnikami rolnymi w powiecie a pracodawcami,
l) prowadzić księgę protokułów posiedzeń zarządu oddziału powiatowego i Zjazdu delegatów Kół miejscowych, oraz księgę kasową.
m) delegować przedstawicieli do Komisyj rozjemczych, jako sędziów. Przedstawicielami Związku mogą być i niecłonkowie Związku
n) zwoływać dwa razy do roku w lutym i październiku zwyczajny Zjazd powiatowy delegatów Kół miejscowych, nadzwyczajne zaś w miarę potrzeby i na żądanie ⅓ Kół miejscowych lub Komisji rewizyjnej,
o) przedstawiać Zjazdowi powiatowemu (w lutym) do zatwierdzenia roczne sprawozdania z działalności oddziału powiatowego, oraz projekt budżetu,
p) przesyłać do Sekretarjatu głównego w Warszawie między 5 a 20-tym każdego miesiąca sprawozdanie ogólne i kasowe oddziału za ubiegły miesiąc oraz 20% wszystkich wpływów oddziału,
r) zwracać niezwłocznie Sekretarjatowi głównemu należność za legitymacje, statuty, druki, pieczęcie i t. p., pobrane z Sekretarjatu głównego,
s) porozumiewać się uprzednio z Sekretarjatem głównym w Warszawie w razie konieczności ogłoszenia strajku w powiecie lub folwarku.

§ 6. Prawa i obowiązki przewodniczącego, sekretarzy i skarbnika zarządu Oddziału są takie same, w stosunku do Oddziału, co zarządu Koła do Koła miejscowego.

§ 7. Książki kasowe winny być prowadzone według wzoru, opracowanego przez Sekretarjat główny w Warszawie.

§ 8. Wszelka korespondencja, oraz dokumenty, zaświadczenia Oddziału i t. p., winny być opatrzone podpisami przewodniczącego i sekretarza, kwity zaś i dokumenty pieniężne — przewodniczącego i skarbnika.

§ 9. Zarząd Oddziału powiatowego jest obowiązany posiadać pieczątkę z napisem według wzoru, ustalonego przez Sekretarjat główny w Warszawie.

§ 10. Instruktor objazdowy Sekretarjatu głównego, przysłany na żądanie Oddziału powiatowego, winien otrzymać od zarządu bezpłatnie furmankę lub zwrot za pokwitowaniem kosztów przejazdu furmanką.

§ 11. Zarząd Oddziału powiatowego winien niezwłocznie po utworzeniu oddziału przesłać miejscowemu obwodowemu Inspektorowi Pracy jeden egzemplarz warszawskiego Statutu z zawiadomieniem o powstaniu oddziału i wskazaniem siedziby zarządu oddziału.

§ 12. Zarząd Oddziału powiatowego winien niezwłocznie zawiadomić Sekretarjat główny w Warszawie o wszelkich zatargach pomiędzy Kołami Związku i oddziałem z jednej strony a przedstawicielami administracji z drugiej strony.

Sekretarjat główny w Warszawie.

Dziś d. 3 maja 1919 r. 1795

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark., koron., rubl., za 97,53
500 mark., koron., rubl., za 487,64
1000 mark., koron., rubl., za 975,28
5000 mark., koron., rubl., za 4876,39
10000 mark., koron., rubl., za 9752,78

Kronika.

Odczyt.

W niedzielę, dn. 4-go maja o godz. 5-ej po poł., szczery przyjaciel Polaków i gorący zwolennik Niepodległej Polski, tow. **Mikołaj Hankiewicz**, wygłosi odczyt p. t. „Polska i Ukraina wobec przewrotu wszechświatowego". Odczyt urządzony staraniem O. K. R. P. P. S. odbędzie się w sali Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66. Bilety można nabywać w O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

Komisja organizacyjna obrony interesów urzędników państwowych komunikuje, że w niedzielę, dnia 4 maja 1919 r. o godzinie 11 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście nr. 66) odbędzie się ogólne zebranie urzędników państwowych dla omówienia sprawy zorganizowania Centralnego Związku urzędników państwowych. Koledzy i koleżanki wobec ważności sprawy, proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Komisja organizacyjna.

Ogólne zebranie.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej zwołuje ogólne zebranie na niedzielę, dnia 4-go b. m. na godz. 4 pp. w Uniwersytecie Ludowym.

Uniwersytet Ludowy (Obożna 4).

W niedzielę, dn. 4 maja o godz. 4-ej po poł. w Uniwersytecie Ludowym (Obożna 4), p. Marja Chmieleńska opowie bajkę Konopnickiej „O Krasnoludkach i sierotce Marysi", ilustrowaną niknącymi obrazami. Bilety po 10 fen. nabywać można codziennie od godz. 5-ej do 6-ej, Obożna 4, oraz przy wejściu od godz. 3½. Wejście dla dorosłych 20 fen.

Sklepy w dniu dzisiejszym. Wydział prasowy policji komunikuje nam, że dziś 3-go maja, sklepy mogą być otwarte do godz. 10-ej rano i w godz. od 2 do 5-ej popoł.

Koncert dla robotników. W niedzielę, dnia 4-go b. m. odbędzie się o godz. 4 i pół koncert dla robotników na Powiślu, Zagórna 9. Współudział w koncercie wezmą: p. St. Zmigryder (fortepian), p. Comte-Wilgocka (śpiew) i chór pod dyrekcją p. Kazury. Koncert urządzony staraniem min. sztuki i kultury.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4 komunikuje, że odczyt prof. Stanisława Noakowskiego naznaczony na dziś nie odbędzie się.

Następny w sobotę, dnia 10 maja.

(g) Kurs uzupełniający dla nauczycieli gimnastyki. W tych dniach nastąpić ma otwarcie zapowiadanego w końcu roku zeszłego przez ministerjum oświecenia publicznego kursu uzupełniającego dla nauczycieli gimnastyki i gier ruchowych. Przewidywane są dwa semestry: wiosenny i jesienny z kilkutygodniową przerwą wakacyjną. Zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczornych. W końcu roku odbędą się egzamina i będą wydane świadectwa nauczycielskie. Nauka bezpłatna. Niezamożnym słuchaczom z prowincji na przedstawienie Inspektorów szkolnych okręgowych mogą być przyznane zapomogi na czas trwania studjów.

Kierownikiem kursu jest dr. Światopełk-Zawadzki, który przyjmuje codziennie od godz. 3 do 4-ej po południu w kancelarji ogrodów im. W. M. Raua.

W przyszłości nauczyciele gimnastyki, nie posiadający należytych kwalifikacji fachowych będą musieli ustąpić miejsca siłom wykwalifikowanym.

(a) Magistrat a robotnicy. Wszystkie wydziały magistratu otrzymały okólnik następujący: „W związku z postanowieniem komisji rozjemczej w sprawie żądań robotników o wypłatę odszkodowania wojennego wydział IV (ochrona pracy) komunikuje: 1) Na mocy decyzji komisji przyznana została robotnikom zapomoga w wysokości 450 mk. Wypłacenie tej zapomogi winno być uskutecznione w dwóch ratach: pierwsza rata 229 mk. wypłacona być winna w początku maja, druga w początku sierpnia, 2) zapomogi otrzymać winni wszyscy robotnicy miejscy stali, którzy znajdowali się na służbie w d. 1 listopada 1918 r., t. j. do czasu tego pracowali przynajmniej 6 miesięcy i w dniu powzięcia uchwały, t. j. 19 kwietnia 1919 r. zamieszczeni byli na listach płacy, następnie ci z robotników sezonowych, którzy pracowali w okresie r. 1918, oraz w dniu uchwały; wreszcie i ci robotnicy, którzy zwolnieni zostali za strajk majowy, następnie jednak przed dniem uchwały przyjęci zostali ponownie na służbę miejską; 3) zapłata za strajk ustanowiona być nie może. Odnośne sumy należy robotnikom potrącić z drugiej połowy, płatnej w sierpniu. O ile już nastąpiło potrącenie z zarobków zwykłych robotnika, suma potrącona winna być zwrócona, a to celem jednolitego postępowania w stosunku do wszystkich robotników.

Ogólne zebranie pracowników sądowych. Dnia 6-go maja r. b. o godz. 6-ej wiecz. w gmachu sądu okręgowego (Miodowa nr. 11), odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia pracowników sądowych okręgu warszawskiego.

Wystawa obrazów Formistów. Wystawa Formistów w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) cieszy się wybitnem powodzeniem. Publiczność zwiedza ją tłumnie z zainteresowaniem oglądając obrazy i rzeźby.

(a) Ambulatorjum dla Żydów. Zarząd gminy żydowskiej utrzymuje ambulatorjum dla chorych przychodzących przy ulicy Nowiniarskiej nr. 6, którego utrzymanie kosztuje rocznie 80.000 mk. Nie posiadając środków na tak znaczny wydatek zarząd gminy zwracał się do magistratu z prośbą umiastowienia tego ambulatorjum. Magistrat nie zgodził się na przyjęcie ambulatorjum, a uchwalił wyznaczyć zarządowi gminy subwencję w wysokości 30.000 mk. na dalsze prowadzenie przychodni z warunkiem rozciągnięcia kontroli zarządu miasta nad działalnością przychodni.

(a) Po zakupy towarów. Dyrektor Warszawskiego Syndykatu Rolniczego, p. Chrzanowski wyjechał do Paryża i Londynu w sprawach masowego zakupu różnych towarów i narzędzi rolniczych, oraz przedmiotów niezbędnego użytku, jak tkaniny i tanie obuwie w cenie do 45 mk. za parę. Na tkaniny i obuwie zapisało się w Warszawie mnóstwo kooperatyw, stowarzyszeń i organizacji społecznych, wnioślszy ¾ sumy pieniężnej za stalowane towary. Ogólna suma zakupów sięga do 20.000.000 mk. Dostarczenie kooperatywom taniego obuwia i tkanin wpłynie znacznie na obniżenie ceny tych wyrobów, sprzedawanych po cenach paskarskich.

(a) Sadzenie kartofli. Według doniesień korespondentów Centr. Tow. Rolniczego w większości okolic kraju obecnie już przystąpiono do sadzenia kartofli z powszechnym powiększeniem obszarów pod uprawy tychże. Nieznośne warunki wojenne uniemożliwiły od dłuższego czasu zmianę ziemniaków do sadzenia, wskutek czego w wielu miejscowościach kraju nastąpiło obniżenie się plonu i wyjałowienie gatunków kartofli. Aby zapobiec obniżeniu się kultury kartoflanej, stanowiącej główne źródło pożywienia dla ludności, ministerjum rolnictwa sprowadziło z Poznańskiego znaczną ilość dobrych odmian kartofli i za pośrednictwem organizacji rolniczych i kółek włościańskich rozdało ludności do sadzenia. Dzięki temu spodziewane jest poprawienie gatunków kartofli.

Działalność państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie czasu od dnia 14 do 19-go kwietnia r. b. otrzymał zgłoszeń wolnych posad 1096, co łącznie z poprzedniemi niezałatwionemi stanowiło 1931 zgłoszeń wolnych posad. W tym samym okresie czasu Urząd otrzymał 1189 zgłoszeń ze strony poszukujących pracy, co razem z poprzedniemi niezałatwionemi wyniosło ogółem 8.951 zgłoszeń o pracę. Urząd od 14 do 19 kwietnia zapośredniczył ogółem 1164 osób.

Wszystkie państwowe urzędy pośrednictwa pracy łącznie z Warszawą od dnia 14 do 19 kwietnia otrzymały 3420 zgłoszeń wolnych posad, zaś 5647 zgłoszeń o pracę. Zapośredniczyły 3137 osób. W zakresie porady zawodowej dla młodocianych urzędy pośrednictwa pracy w tym samym okresie czasu otrzymały nowych 18 zgłoszeń wolnych posad zaś 530 zgłoszeń o pracę. Umieściły 24 osób, pozostaje jeszcze do umieszczenia 3871 młodocianych pracowników poszukujących pracy.

Zamiast słoniny — odpadki. Zgłosił się do nas Kazimierz Opalski, Zielna 31 i pokazał funt słoniny, kupionej w sklepie żywnościowym w tymże domu. Racja składa się z kilkunastu kawałków, wśród których dużo odpadków i skóry. W ten sposób „tania" amerykańska słonina wypada drożej, niż paskarska. Dodać jeszcze należy, że sklepowa zachowywała się nieprzyzwoicie i nie chciała kupującemu zamienić towaru.

(m) Orgje samochodowe. Na rogu ul. Złotej i Sosnowej samochód wojskowy nr. 50-ty prowadzony przez pijanego szofera, Stanisława Boguszewskiego i pomocnika, Bronisława Szeligowskiego, obu z 9-ej auto-brygady najechał na dorożkę, należącą do Jana Rosika. Dorożka została zniszczona, a koń ma złamane nogi. Nieostrożnych szoferów odprowadzono do ekspozytury żandarmerji.

— Przy zbiegu ul. Pięknej i Marszałkowskiej samochód francuski pędzący z szaloną szybkością, zderzył się z dorożką, przyczem dorożkarz, 28-letni Józef Cześnikowicz spadł, został przejechany i potłuczony. Poszwankowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) Wykrycie potajemnej fabryki papierosów. W domu nr. 14 przy ul. Muranowskiej, w mieszkaniu Hersza Grünberga i Jakóba Lipczyńskiego wykryto fabrykę papierosów. Na miejscu znaleziono maszynkę do cięcia tytoniu, worek tytoniu, oraz 2 worki liści tytoniowych, które skonfiskowano. Właścicieli fabryki aresztowano.

(m) Obławy i aresztowania. Podczas obławy w obrębie XXIV komisarjatu zatrzymano jakiegoś osobnika, przy którym znaleziono rewolwer systemu „Buldog" i latarkę elektryczną. Po sprawdzeniu okazało się, że osobnikiem tym jest Leon Prusak, zamieszkały przy ul. Brudnowskiej. Rewolwer skonfiskowano na rzecz urzędu śledczego.

— W podwórzu domu nr. 18 przy ul. Dzikiej zatrzymano mieszkaniowego złodzieja Dawida Złotogórę, zamierzającego dokonać kradzieży mieszkaniowej. Od zatrzymanego odebrano 2 wytrychy.

(m3 Sprzeniewierzenie. Administrator domu w Alejach Ujazdowskich 37, Mirosław Różycki, zawiadomił 13-ty komisarjat, że Wincenty Sulkiewicz, rządca kilku domów, zamieszkały tamże, po zainkasowaniu należności za komorne w sumie około 3,000 mk., wyszedł z domu przed kilku dniami i nie wrócił.

(m) **Potajemne gorzelnie.** Starszy przodownik 6-go komisarjatu, Aleksander Rybski wykrył potajemną gorzelnię w domu nr. 30 przy ul. Towarowej. Właściciela gorzelni narazie nie ujawniono. Zajęci przy fabrykacji wódki zbiegli. Znaleziono 2 beczki z zacierem cukrowym i 2 kotły do gotowania.

— Przy ul. Gęsiej 53, w mieszkaniu Eljasza i Gedela Borenbolnucha, funkcjonarjusz urzędu śledczego, Adam Berkowski wykrył potajemną gorzelnię w pełnym biegu. Przy pracy zastano robotnika Abrama Mendla Rozenblata. Właściciela i robotnika aresztowano. Gorzelnię opieczętowano.

(m) **Kradzieże wykryte.** W sprawie kradzieży, dokonanej dn. 26 ub. m. w cegielni „Ząbki" dochodzenie urzędu śledczego ujawniło sprawców kradzieży. Są to: stolarz Kowalski i majster fabryczny, Telążyk. Obadwaj wskazali miejsce zachowania skradzionych pasów, które dostarczono do urzędu śledczego.

— Szlamie Ejzensztejnowi, zamieszkałemu w Janowie za pomocą podrzucenia woreczka skradziono 5,230 rb. Poszkodowany po przejrzeniu albumu przestępców kryminalnych podług fotografji poznał Benona Pajewskiego, jako sprawcę kradzieży, na ślad którego dotychczas nie natrafiono.

— Na Muranowie Marcelemu Łęckiemu skradziono portfel z 600 kor. Sprawcą kradzieży okazał się herszt szajki złodziei kieszonkowych, Lipa Telerman, którego ujęto i portfel odebrano.

(m) **Kradzieże.** Jadwidze Dmowskiej skradziono podczas jazdy tramwajem 25 mk., oraz dokumenty osobiste.

— Krystynie Wielkiej skradziono w tramwaju podczas jazdy 50 mk. i paszport.

— Przy ul. Śliskiej 48, z mieszkania Jana Buzyńskiego skradziono garderobę, wartości 2,000 mk.

— Przy ul. Złotej 52, z mieszkania Anieli Wiśniewskiej skradziono różne rzeczy, wartości 600 marek.

— Przy ul. Złotej 83, z mieszkania Marji Siewerskiej skradziono palto i kapę, wartości 500 mk. Sprawca kradzieży Kazimierz Giernatowski zbiegł.

— Z mieszkania Kazimierza Święcickiego przy ul. Chmielnej 26 skradziono, za pomcą włamania, różne ubrania i biżuterję, na ogólną sumę 7,850 mk.

— Wojciechowi Gronkowi we wsi Jeziorkach Niemieckich gm. Falentach, skradziono krowę maści czarnej, wartości 4.000 mk.

— Piotrowi Zelzakowi, zamieszkałemu w Górze, gm. Miedziny, skradziono konia i krowę, wartości 10.000 mk.

— Maurycemu Hellerowi przy ul. Kupieckiej nr. 10, skradziono ze strychu 21 sztuk bielizny damskiej i męskiej, wartości 2,000 mk.

Z sądów.

W jakiej walucie płacić odsetki od kapitału?

Pytanie to, które było ostatnimi czasy przedmiotem częstych nieporozumień wśród wierzycieli i dłużników, zostało rozstrzygnięte przez orzeczenie sądu apelacyjnego.

Na skutek powództwa cywilnego Maksa Lewińskiego sąd okręgowy w Warszawie zasądził na rzecz tegoż od pozwanego dłużnika Szymona Szenbruna 9112 marek z odsetkami za czas od 9 września 1918 r. tytułem rat procentowych od wypożyczonego kapitału 75.000 rb. płatnych 15 stycznia i 15 lipca 1918 r.

W skardze apelacyjnej pozwany żądał zmiany wyroku w tym sensie, aby zamiast zasądzonej sumy 9112 mk. zasądzić na rzecz powoda sumę 4218 rubli, wywodząc, że dług zaciągnięty w rublach może tylko w rublach „przynosić" odsetki, że § 6 rozporządzenia o walucie z 14 kwietnia 1917 r. pozostawił walutę rublową jako środek płatniczy przy zobowiązaniach powstałych przed wydaniem tego rozporządzenia, wreszcie, że z chwilą ustania w Polsce okupacji niemieckiej przestało obowiązywać rozporządzenie o walucie i waluta rublowa odzyskała równy obieg z walutą markową.

Sąd apelacyjny między innemi zasadami uznał: Stosownie do § 4 rozporządzenia z 14 kwietnia 1917 r. o walucie zabraniającego dokonania wypłat w rublach, odsetki sporne były płatne w markach, a § 6-ty tego rozporządzenia pozwalający regulowanie w rublach zobowiązań płatniczych powstałych przed wejściem w życie tego rozporządzenia — nie może mieć zastosowania do tych odsetek, jakkolwiek dług sam został zaciągnięty przed wejściem w życie tego rozporządzenia, — zasadę „accessorjum sequitor principale" można stosować tylko do bieżących odsetek od kapitału jeszcze nie płatnego, — skoro kapitał stał się płatnym i nie został zapłacony, dalsze odsetki nie są już „accessorjum" tego kapitału, tylko wynagrodzeniem szkód i strat (1146 art. kod. cyw.) jakie wierzyciel ponosi wskutek niewykonania zobowiązania, t. j. niezapłacenia długu.

Błędnem jest, zdaniem sądu, zapatrywanie dłużnika jakoby ze zniesieniem okupacji rozporządzenie o walucie ipso facto przestało obowiązywać: obowiązuje ono i obowiązywać będzie tak długo, dopóki nowa ustawa o walucie go nie uchyli, — zaś marka aż do zaprowadzenia nowej polskiej jednostki monetarnej pozostanie jedynie walutą obiegową.

Wobec głównych tych zasad sąd apelacyjny pozostawił w swej mocy wyrok sądu okręgowego zasądzający odsetki w markach.

Teatr i muzyka.

TEATR PRASKI: „Pan Twardowski na Krzemionkach" J. Kamińskiego, z muzyką Kurpińskiego.

Słynny czarnoksiężnik oddał swą duszę djabłu, celem posiadania skarbów i używania rozkoszy; bratał się z ludem, choć płatał mu figle. Jan Nepomucen Kamiński, mimo że dość płytko i powierzchownie naszkicował charaktery niektórych postaci, jak np. bladolicych rycerzy Złotomira i Nawoja, i Lubwidy, dał wcale barwne widowisko fantastyczno-komiczne. Boginki: Skawinka i Wiślanka, są zrobione wcale wdzięcznie. Jakże rubasznym człekiem z pozoru jest właściciel oberży Heczepecze, a jak to mówią, z kośćmi poczciwym jest organista — „miodopój". Tchórzliwy Czeremere, giermek rycerzyków, znów wiecznie głodny i czarami Twardowskiego przejęty. Scena ukazania się na kogucie Czarnoksiężnika w otoczeniu djablików jest dość efektowną. „Hulaj dusza" tryumfuje: wnet już znikają kielichy i wina, sute mięsiwa i cała czereda krakowska. W tem widowisku znajdzie widz nieco lekkiej, ładnej muzyki Kurpińskiego, tańca i humoru. Sztuka jest napisana popularnie, bez żadnych pretensyj literackich: większej też wartości artystycznej nie posiada. Ogólną wesołość na sali wzbudzili pp.: Zejdowski (Heczepecze) i Machalski (Czeremere), którzy dali skończone typy, tchnące prawdą i życiem. Dużo wdzięku i szczerości miały pp.: Zbolińska i Tatarkiewiczówna, które też ładnie śpiewały. Nadto wyróżnili się pp.: Janowski, Stróżewski, Jabłoński (świetny organista) i Daszewski (Nawój). P. Machalski złożył nowy dowód reżyserskiej staranności, a p. Michał Szulc — sumiennego przygotowania orkiestry i chorów.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś popoł. „Kościuszko pod Racławicami", wiecz. „Stara baśń" Żeleńskiego z udziałem pp. Polińskiej-Lewickiej, Leskiej, Kuncewiczówny, Gruszczyńskiego i innych.

Teatr Polski. Dziś „Pani chorążyna" z p. Przybyłko-Potocką.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Królewski jedynak" Rydla.

Teatr Mały. Dziś „Brat marnotrawny" Wilde'a z pp. Osterwą i Brydzińskim.

Teatr Nowości. Dziś doskonała operetka „Zemsta nietoperza" Straussa z udziałem p. Ćwiklińskiej, jutro popoł. melodyjna operetka „Baron Kimmel" z pp. Krzewińskim i Walterem w rolach głównych.

Teatr Lotni. Dziś „Medal 3-go Maja" Kozłowskiego.

Teatr Praski. Dziś popoł. „Krakowiacy i górale", wiecz. premjera sztuki historycznej J. Kraszewskiego p. t. „Trzeci maja" z pp. Turowiczówną i Skarzyńskim w rolach głównych.

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 5 i 8-ej wiecz. po raz pierwszy odegrany zostanie obraz dramatyczny na tle powstania z r. 1863 p. t. „W górę serca" Fr. Dominika.

Teatr „Qui pro quo". Dziś wesołe jednoaktówki.

Czarny kot. Jednoaktówki.
Miraż. Program składany.
Argus. Nowy program.

POKWITOWANIA.

Wpłynęło do Rady Delegatów Robotniczych:

Od p. Weinberga — taśma do maszyny z pozostałości po Z. M. S. Na sztandar W. R. D. R. 555 mk. i 11 kor.

KINO „OPIEKA"
14 Kredytowa 14
(wprost Hersego)
Na rzecz inwalidów.

Otwarcie.
Intrygi dworskie
Pierwszy raz w Warszawie!
Wspaniały romans współczesny w 5-ciu aktach.
1811
Z udziałem artystów Państwowych Teatrów w Kopenhadze.
Nad program: Wyrób automobilów i komiczny. Obchód 3 maja 1916 r.

ILUZJON Wolska 14 dojazd tram. 5.9.16
„ALBATROS"
Tylko u nas 2 programy za jednym biletem!
Głośna sprawa Najwybitniejszy kryminalny dramat w 3 aktach, oraz Dom duchów Oryginalny, zachwycaj. dramat ameryk. w 2 akt.

Chryzantema Leszno 2.
Dla młodzieży dozwolone!
Zwycięstwo Duszy
Dramat żydowy w 5-u aktach z urocą Fern Andrą w roli głównej.
Nad programem: Niespokojny Hotel Komedja w 2 część.

Trianon Karmelicka 18.
Dla młodzieży dozwolone!
Demon zazdrości
czyli walka z bandą „CZARNEGO BOBA" Kryminalno detektywny dramat w 5-iu częściach
Nad program: Arcywesoła farsa.

KINO IRA WOLSKA № 3.
Największa sensacja TRAGEDJA PROKURATOROWEJ
dramat kryminalny w 4 część. Dansk Kinematograph Kopenhaga, ze znakomitym tragikiem Hunnar Wittig ze Stokholmu.
Nad program: Farsa w 2 częściach.

AMOR LESZNO 28.
Tylko u nas. Najnowsza serja! Dzieciom dozwolone!
Zośka złota Rączka czyli Perły.. Łzy..
Dramat detekt. w 5 część. z uroczą Ellen Rasow w roli głównej.
Nad program: Komedja w 2 część.

TEATR art.-lit. „ARGUS" (Bielańska 5) pod dyr. art. Tad. Kończyca
Dziś Program 45 w wykonaniu całego zespołu.
2 przedstawienia o 7 m. 30 i 9 m. 15 wieczorem.

Wielki Kino BAJKA Żelazna 61. 1727
Dla młodzieży dozwolone!
PROTEA (Kobieta djabeł)
Głośny awanturniczo-detektywny obraz w 6 akt. znakomit. wytwórni paryskiej „Eclair".

Czarny Kot Marszałkowska № 125. Pod dyr. art. K. Wraszyńskiego.
Dziś PROGRAM № 20-ty.
z udziałem całego zespołu. 2 przedstaw. 1) o g. 7, 2) o g. 9 wieczorem. Kasa czynna od 12 do końca przedstawienia.

Pracownia Kapeluszy
Wspólna 63, m. 9,
przyjmuje obstalunki i przeróbki, wykonywa szybko i tanio.

Ból głowy i Migrenę usuwa „MIGRENO — NERVOSIN" Z KOGUTEM Aptek, A. Gąseckiego.
„Migreno-Nervosin" w opłatkach—falsyfikaty.

Włosy wyczeszki kupuje Twarda 22—10.

Ważne dla p. Szewców!
otwarta została sprzedaż różnych skór i przyborów szewckich.
ŻELAZNA 52
1813

Baczność Metalowcy!
Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Metalowego w Królestwie Polskiem, Oddział Sienna 18.
Zawiadamia iż w niedzielę dn. 4 Maja r. b. o godz. 2-ej popoł. w sali Handlowców Zielna 25, odbędzie się
Przedzjazdowe Walne Zebranie
członków Związku na które zaprasza Zarząd.
Porządek dzienny: 1) Sprawa połączenia Związków, 2) Wybory delegatów na Zjazd 8 Maja do Łodzi, 3) Wolne wnioski.
1802

Ogłoszenie.
Młoda panienka poszukuje pracy, pisze na maszynach systemu: Remington, Underwood i Continental. Zaznaczam iż na tych trzech systemach piszę biegle i wprawnie. Oferty proszę składać na miejsce ul. Marjańska Nr 3, m. 18.

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL"
wyrob. Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI".
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 1689

OGŁOSZENIA DROBNE.

Fotograficzne aparaty używane kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny, Marszałkowska 89. 869

Garderoby męskiej nowej i używanej duży wybór. Kupuje i sprzedaje. Żelazna 30 —24. Barski. 1753

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści" Złota 16. 1698

Meble solidne przedwojenne wielki wybór! wyprzedaję najtaniej! Szpitalna 4 — „Julian". 1692

Najmodniejsze palta, kostjumy, wykonywamy od 100 marek. Wielki wybór gotowych okryć tanio. Pracownia i magazyn Br. Unklewicz Hoża 54—2. 1796

Okulary pincenez, ściśle zastosowane do każdego wzroku z francuzkiemi szkłami. Prezerwatywy. Dokładna reparacja. Najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimska 47 — Marszałkowska 98. 1804

Prośby do poboru wojskowego, Ministerstwa, Sądów, porady, sprawy jedna marka. Leszno 38 „Henryk". 1801

Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, człowiek ogromnego doświadczenia życiowego, określa naukowo charakter, ujemne, dodatnie strony, usposobienie, zdolności, daje odpowiedzi, rady-wskazówki, jak żyć, czynić aby osiągnąć powodzenie na drodze życia. Piękna 25, mieszkania 12, róg Marszałkowskiej. Tamże sprzedaż rozmaitych książek, wyjątkowo zajmującej treści bajecznie tanio. 1815

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.